A Cena zł 5

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III | Wrocław, wtorek 12 października 1948 | Nr 282 (692)

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

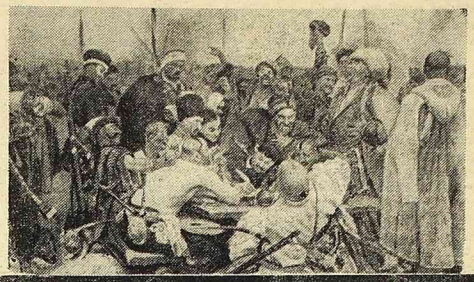

1. ARCYDZIEŁO MALARSTWA ROSYJSKIEGO „ZAPOROZCY" ILJI REPINA
2. SCENA II AKTU SZTUKI ALEKSIEJA TOŁSTOJA „IWAN GROŹNY" W TEATRZE MOSKIEWSKIM.

Gen. de Gaulle przygotowywał

pucz wojskowy w Algerze

Min. Moch - uczestnikiem spisku

Zapowiedź czystki w armii francuskiej

PARYŻ (PAP.). — W kołach politycznych omawia się z ożywieniem wiadomości o spisku, jaki de Gaulle przygotowywał w Afryce Północnej.

Dzienniki „Ordre", „France Libre" i „Parisien Libere" podkreślają że w związku z alarmującymi wiadomościami o puczu, rząd francuski wezwał do Paryża gen. Koeniga i gen. Juina. Nie jest wykluczone że wkrótce rozpocznie się czystka w armii francuskiej.

„Ce Soir" podaje, że min. Moch odkrył spisek w Algerze wtedy, kiedy wszyscy już o nim publicznie mówili. Każdemu wiadomo, że organizacje degaullowskie posiadają arsenały broni. W spisku algierskim brali udział generałowie i wyżsi urzędnicy. W ubiegłym roku odbyła się w Algerze konferencja sztabu generała de Gaulle'a. W konferencji tej uczestniczył agent wywiadu amerykańskiego. Przedmiotem narad była sprawa przygotowania puczu.

„Ce Soir" zaznacza, że Moch dopiero ostatnio odkrył spisek, przygotowywany jawnie od dawna. „Czy minister spraw wewnętrznych nie wie o tym, że wśród wyższych urzędników jego ministerstwa znajdują się liczni agenci de Gaulle'a" — zapytuje dziennik.

W związku z licznymi doniesieniami prasy na temat spisku de Gaulle'a, korespondent AFP zwrócił się do rzecznika ministerstwa spraw wewnętrznych z pytaniem, czy wiadomości te odpowiadają rzeczywistości. Otrzymał on odpowiedź, że rząd nie będzie dementował tych wiadomości.

W szóstą rocznicę stracenia

24 robotników w Radomiu

WARSZAWA (PAP). — Dnia 9 października b.r. odbyła się w Radomiu uroczystość uczczenia pamięci 24 robotników, członków organizacji podziemnych, straconych w 1942 r. przez Niemców.

Do zebranych na uroczystości przemówił gen. Grabczyński.

W dowód troski o rodziny zamordowanych, generał złożył w imieniu Ministerstwa Obrony Narodowej 100.000 zł na rzecz wdów i sierot po poległych.

Dziś o 16-ej uroczysta akademia

Z okazji V rocznicy bitwy pod Lenino Zarząd Okręgowy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza urządza dziś o godz. 16-ej w sali Państw. Teatru we Wrocławiu

UROCZYSTĄ AKADEMIĘ

W części artystycznej I. akt »Sułkowskiego«

Wstęp wolny.

„Prawda" demaskuje Bevina

Dyplomacja atomowa na forum ONZ

MOSKWA. (PAP). Analizując przebieg trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ, „Prawda" podkreśla usiłowania amerykańskich i brytyjskich polityków, dążące do podkopania autorytetu tej organizacji.

Dziennik pisze: „W prasie państw zachodnich oraz w audycjach radiowych — ukazują się doniesienia o rzekomych zamiarach Związku Radzieckiego ustąpienia z ONZ. Nie trzeba chyba podkreślać, że tego rodzaju „informacje" są wytworem fantazji ich autorów. Wobec uporczywego powtarzania tych zmyślonych wiadomości w Paryżu, Waszyngtonie i Londynie, należało by się zastanowić, jakie są źródła fałszywych pogłosek.

Przemówienie Bevina na plenum Zgromadzenia ONZ w Paryżu, rzuca pewne światło na tę sprawę. Bevin rozpoczął ofensywę przeciwko współpracy międzynarodowej. Wyłuszczony przez niego plan ma na celu nie reorganizację, lecz raczej likwidację Organizacji Narodów Zjednoczonych. Podstawą „zreorganizowanej" ONZ mają się stać — zdaniem Bevina — „regionalne bloki państw". Prototyp tych bloków — to t.zw. sojusz zachodni, dzieło Bevina i Dullesa.

Odżył również stary projekt bloku państw Bliskiego Wschodu.

Takie agresywne bloki mają się stać, według projektów Bevina i jego współpracowników, podstawą „zreorganizowanej" ONZ. ONZ stałaby się więc zlepkiem sojuszów wojskowych, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji - ludowej. Narzędziem tej bevinowskiej organizacji międzynarodowej stałaby się bomba atomowa i nie miałaby ona bynajmniej pokoju na celu, lecz podżeganie do nowej wojny światowej.

ONZ stała się widocznie przeszkodą dla tych sił, które dążą do ekspansji imperialistycznej. Siły te robią wszystko co leży w ich mocy, by uczynić z ONZ narzędzie swej agresywnej polityki i narzędzie dyplomacji atomowej."

Kongres CGT

PARYŻ. W stolicy Francji rozpoczęły się obrady Kongresu Generalnej Konfederacji Pracy (CGT). Przemówienie wygłosił deputowany Frachon, który stwierdził, że należy utworzyć nowy rząd we Francji z udziałem komunistów. Potępił on imperializm amerykański i plan Marshalla, wskazując na ujemne skutki polityki amerykańskiej we Francji.

50-lecie politechniki kijowskiej

MOSKWA. W roku bieżącym Kijowski Instytut Politechniczny obchodził 50-lecie swego istnienia. Założony w roku 1898, instytut ten za czasów władzy radzieckiej stał się jedną z największych uczelni technicznych na Ukrainie.

Churchill dąży do stworzenia osi

Rzym — Madryt — Wall-Street

LONDYN (PAP). — Brutalny i oszczerczy atak Churchilla na Związek Radziecki został przyjęty przez brytyjską opinię publiczną z głębokim niezadowoleniem. Licząc się z tymi nastrojami, minister zdrowia Bevan potępił na zgromadzeniu publicznym przemówienie Churchilla.

„Churchill — powiedział Bevan — jest człowiekiem bez skrupułów. Po pierwszej wojnie światowej usiłował on zatopić we krwi młode państwo radzieckie. Obecnie zaś występuje z przemówieniami, obliczonymi na zaostrzenie sytuacji międzynarodowej". W końcu Bevan określił przemówienie Churchilla, jako szkodliwe i godzące w żywotne interesy ludzkości.

NOWY JORK (PAP.). — Henry Wallace wygłosił w mieście Minneapolis przemówienie, w którym ostro skrytykował **Winstona Churchilla.**

Wallace oświadczył, że **Churchill** przygotowuje oś Rzym — Madryt — Wall Street. Od roku 1946 zagraniczna polityka Stanów Zjednoczonych idzie po linii wytkniętej przez Churchilla. Prezydent Truman nie zna się na polityce międzynarodowej i całkowicie podlega wpływom trustów, bankierów, militarystów oraz Churchilla.

Graziani

staje przed sądem

RZYM (PAP) Rozpoczęła się tu rozprawa sądowa przeciwko marszałkowi faszystowskiemu Graziani, oskarżonemu o współpracę z Niemcami. Graziani był w ostatniej fazie wojny dowódcą wojsk faszystowskich na terytorium okupowanej przez Niemcy tzw. „republiki włoskiej".

Nowe dźwigi

w porcie szczecińskim

SZCZECIN (PAP). — Na wyspie Gryfin w porcie szczecińskim zakończono montaż dwóch dalszych 7-tonowych dźwigów węglowych, wykonanych w Gliwickich Zakładach Budowy Maszyn.

Pierwsze dwa dźwigi, zmontowane na tej wyspie, już niemal od miesiąca pracują w porcie centralnym. Nowe dwa dźwigi, po okresie próbnym, będą ustawione na nabrzeżu kaszubskim, gdzie rozpoczną przeładunek węgla na statki.

Lenino - Warszawa - Berlin

Przed pięciu laty nad Polską ciążyła hitlerowska przemoc. Wróg panował nad olbrzymią częścią Europy i chociaż otrzymał już potężny cios pod Stalingradem, to jednak do ostatecznego zwycięstwa było jeszcze daleko.

W Sielcach, koło Riazania, tworzyły się oddziały Pierwszej Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Tworzyły się z tych, co nie poszli razem z Andersem do Iraku, co nie zdradzili radzieckiego sojusznika, dającego pomoc w sprzęcie bojowym i instruktorach **żołnierzowi polskiemu, pragnącemu walczyć z faszyzmem, walczyć o narodową i państwową niepodległość.**

Przed pięciu laty, w dniu 12 października, Dywizja Kościuszkowców przeszła swój chrzest bojowy. Bitwą pod Lenino żołnierz Polski Ludowej zainaugurował swój zwycięski marsz do wolnej i demokratycznej Ojczyzny.

Kościuszkowcy szli do Polski przez „bramę smoleńską", szli tym samym szlakiem, którym ongiś ciągnęły wojska, idące „na podbój Moskwy". Naprawili historyczne błędy, przynoszące szkodę całej Słowiańszczyźnie. **Teraz bili się za słuszną sprawę: wolności i sprawiedliwości.**

Młody żołnierz polski, walczący pod Lenino o zdobycie drogi do kraju, nie był ani dostatecznie wyćwiczony, ani zaprawiony w bojach. Przecież zarówno oficerowie, jak i żołnierze musieli w większości uczyć się dopiero sztuki wojowania.

Dwudniowy bój pod Lenino, to epopea bohaterstwa żołnierzy Kościuszkowskiej Dywizji, zdających sobie sprawę, o co i dlaczego walczą. Nowe Wojsko Polskie, siła zbrojna polskich mas robotniczych i chłopskich, walcząca ramię przy ramieniu z żołnierzem radzieckim — okupiła śmiercią pięciuset ludzi swoje zwycięstwo.

Ci, co polegli, zasłużyli sobie na wdzięczną pamięć całego narodu, ci zaś, co ocaleli w walce — stanęli później w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej.

Nie dla krzyżów, nie dla odznaczeń walczyli. Nagrodą było im przeświadczenie o słuszności sprawy, zachętą — słowa, zawarte w piśmie, skierowanym przez Komitet Wszechsłowiański po bitwie pod Lenino: **„Z waszego czynu powstanie Polska — nowa, wolna, sprawiedliwa; Polska, która zajmie w rodzinie narodów świata godne jej miejsce...".**

Stalińsk-Magnitogorsk

MOSKWA. — Przewidziana w planie 5-letnim budowa wielkiej południowo - syberyjskiej magistrali kolejowej Stalińsk — Magnitogorsk, postępuje szybkimi krokami naprzód. Nowa magistrala przecina 11 obwodów i republik. W myśl założeń planu ma ona połączyć ze sobą szereg potężnych ośrodków przemysłowych.

W chwili obecnej prowadzone są prace na trasie Akmolińsk — Pawłodar. Długość tej trasy wynosi 400 km.

Codziennie układa się 4 km toru. 24 potężne koparki pracują nad przygotowaniem nawierzchni. Trasa została oddana do użytku w roku 1949.

W 5-tą rocznicę bitwy pod Lenino

Wielkie uroczystości w Krakowie

Kraków przeżywa wielkie dni. Na ulicach udekorowanych sztandarami o barwach narodowych i czerwonych panuje niezwykły ruch i ożywienie. Robotnicy, urzędnicy, junacy S.P., młodzież szkolna, śpieszą na miejsce zbiórek, aby uczcić wielkie święto wojskowe i powitać Marszałka Żymierskiego w mieście Jego młodości.

Rynek Główny wspaniale udekorowany sztandarami polskimi i radzieckimi. Domy przybrane transparentami, głoszącymi chwałę bohaterów spod Lenino, chwałę żołnierzy Wojska Polskiego i polsko-radzieckiego braterstwa broni. Wylotami wszystkich ulic wchodzą poczty sztandarowe, delegacje związków zawodowych, fabryk, hufców SP i nie przeliczone rzesze młodzieży szkolnej. Wkrótce rynek nie może pomieścić zebranych. U stóp Sukiennic wśród sztandarów ustawiono wielką trybunę z ołtarzem polowym, przed nią zwarte szyki oddziałów wojskowych.

Przybywa Marszałek

Rozlegają się dźwięki hymnu państwowego, poprzedzone radosnymi okrzykami. Na rynek przybywa Minister Obrony Narodowej, Marszałek Żymierski, w otoczeniu generalicji i przedstawicieli władz.

Następuje uroczysty moment wręczenia sztandarów dowódcom jednostek, którzy klęcząc składają przysięgę. Dowódcy z kolei przekazują sztandary pocztom, które defilują, przy dźwiękach hymnu przed prezentującymi broń oddziałami.

Marszałek dekoruje sztandar Pomorskiej Dywizji Piechoty Krzyżem Virtuti Militari IV klasy i Krzyżem Grunwaldu II klasy, zaś sztandar Baonu Saperów Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Na mównicy...

W imieniu społeczeństwa krakowskiego powitał Marszałka przewodniczący Rady Naczelnej PPS poseł Kowalczyk, następnie z ramienia partii politycznych przemówił poseł Polewka.

Z kolei na mównicę wstąpił powitany entuzjastycznymi okrzykami i oklaskami ponad stutysięcznego tłumu, Minister Obrony Narodowej Marszałek Żymierski i wygłosił przemówienie, w którym m.in. powiedział:

Ufundowanie sztandarów dla naszego wojska jest nie tylko dowodem przywiązania, miłości do żołnierza polskiego. Jest to również dowodem zrozumienia istoty wielkich walk, które stoczyło nasze ludowe wojsko u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej na polach bitew minionej wojny. Jest to dowodem zrozumienia politycznego - społecznej istoty tych wielkich przemian historycznych, które dokonują się w naszych czasach. Wojsko polskie odniosło bowiem wielkie zwycięstwa i wpisało przepiękną kartę chwały w księgach naszych dziejów nie tylko z tego powodu, że biło się dobrze z nieprzyjacielem, że żarliwą miłością Ojczyzny, nieustraszonym męstwem i największym poświęceniem wypełniało swój wielki, trudny obowiązek, jaki lud polski na niego nałożył. Źródłem tych zwycięstw była słuszna koncepcja polityczna walki o wolność narodu, wykuta przez obóz polskiej demokracji z klasą robotniczą na czele. Koncepcja ta znalazła swój wyraz w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w walce o Polskę Ludową.

O zwycięstwach żołnierza polskiego ,o wspaniałym szlaku bojowym, wiodącym od pamiętnej bitwy pod Lenino, aż do pokonanej stolicy niemieckiej — Berlina, zadecydowała słuszność polityczna naszej walki i naszych dążeń.

Nigdy naród polski nie zapomni tej niezbitej prawdy historycznej, że dzięki decydującemu wkładowi Armii Radzieckiej w dzieło zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami — odzyskał niepodległość i możność budowy państwa ludu pracującego.

Defilada na Błoniach

Po przemówieniu Marsz. Żymierskiego odbyła się defilada, po zakończeniu której udała się na Małe Błonia, gdzie stanie olbrzymi stadion sportowy młodzieży.

W uroczystości położenia kamienia węgielnego pod stadion, wziął również udział — w otoczeniu generalicji — Marszałek Żymierski.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego, Marszałek i wojewoda krakowski dokonali wmurowania kamienia węgielnego. Marszałek Żymierski przemówił do młodzieży, kładąc nacisk na fakt, że dopiero Polska Ludowa tworzy — w trosce o dobro młodzieży robotniczo - chłopskiej — warunki umasowienia sportu.

Żołnierze z pól bitew

twórcami idei postępu i pokoju

Ogólnopolski Zjazd Inwalidów Wojennych

Aulę Politechniki Wrocławskiej, wypełnili onegdaj delegaci Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Inwalidów Wojennych. Przewodnictwo zjazdu objął gen. brygady Świetlik, zaś do prezydium weszli m. in. gen. Daniluk-Daniłowski, prezydent Wrocławia p. Kupczyński, płk. Łustacz, płk. Sęk-Małecki, oraz dotychczasowy prezes Zarz. Gł. Zw. Inw. Woj. RP. ppłk. Kiełczyński Po zagajeniu Zjazdu głos zabrał gen. Jaroszewicz, który przemawiał w imieniu naczelnego dowódcy WP marszałka Żymierskiego.

„Jesteście tą wielką gromadą — powiedział gen. Jaroszewicz — która ofiarnie w obronie praw ludu pracującego stanęła do boju z faszyzmem. Walce tej przewodził podczas wojny Związek Radziecki, który obecnie jest fundamentem oporu sił demokratycznych przeciwko polityce imperialistycznej państw anglosaskich i polityce podżegaczy wojennych".

W tym miejscu zebrani inwalidzi urządzili spontaniczną manifestację na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

„Związek Inwalidów Wojennych — powiedział następny mówca min. Rusinek — nie może być izolowaną gromadą. In walidzi muszą brać aktywny udział w utrwalaniu swych wojennych zdobyczy. Zwycięstwo na polu bitwy musimy przekuwać na zwycięstwo idei postępu i pokoju". Mówiąc o doniosłym znaczeniu współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, min. Rusinek powiedział: „To wy — inwalidzi wojenni pisaliście swą własną krwią przyjaźń polsko-radziecką. Musicie być w waszej działalności jej pierwszymi szermierzami!".

Następnie przemawiali z ramienia partii politycznej p. W. Matwin sekretarz KW PPR, z ramienia Komisji Koordynacyjnej Organizacji Społecznej płk. Sęk-Małecki oraz p. Wasiluk — przewodniczący delegacji Zw. Inw. Wojennych we Francji, który zapewnił swych kolegów w Polsce, iż ich towarzysze broni z Francji stać będą niestrudzenie na straży łączności polskiej emigracji robotniczej z Macierzą, po czym uczczono pamięć bohaterów bitwy pod Lenino, bohaterów walki z faszyzmem, walki o postęp, o nową Polskę.

Po części oficjalnej większa część uczestników Zjazdu udała się na groby żołnierzy radzieckich, składając wieńce.

Po południu gen. brygady Świetlik wygłosił programowe przemówienie Związku Inwalidów Wojennych, podkreślając, iż inwalidzi wojenni jako ofiary wojennej zawieruchy są najbardziej wypróbowanymi zwolennikami pokoju. Dlatego walka z podżegaczami wojennymi poprzez demaskowanie ich imperialistycznych celów i uświadamianie o tym całej masy członkowskiej jest zadaniem Związku na najbliższy okres czasu.

Pod koniec pierwszego dnia obrad składali sprawozdania członkowie ustępującego zarządu.

Importujemy ryż

z Portugalii i Bułgarii

WARSZAWA (PAP). — Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem" sprowadza z Portugalii i Bułgarii dwa większe transporty ryżu.

Już za kilka dni przybywa na statku „Mormack" 90 ton ryżu portugalskiego. Następnie „Społem" otrzyma 350 ton ryżu bułgarskiego. Ryż ten, wyprodukowany na plantacjach bułgarskich, będzie nieco ciemniejszy, ale pod względem smaku identyczny z ryżem białym.

Sprowadzony ryż znajdzie się w detalicznej sprzedaży w placówkach spółdzielczych.

— □ —

Wykopaliska

w Krakowie

KRAKÓW. — Prof. Ludwik Sawicki, dyrektor państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie przeprowadza na terenie Krakowa prace wykopaliskowe.

I tak na terenie dawnej cegielni na Zwierzyńcu dokonano bardzo ciekawego odkrycia. 5 metrów pod powierzchnią ziemi znaleziono kości mamuta i innych nierozpoznanych zwierząt i fragmenty rogów renа. Natrafiono na ślady pobytu człowieka.

Znalezione kości zwierząt pochodzą z epoki lodowcowej, a forma na rzędzi świadczy o pochodzeniu mniej więcej sprzed 20.000 lat.

— □ —

Znowu proces

w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP) W dniu 11 bm roz począł się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Bydgoszczy proces o milionowe nadużycia na szkodę Państwowej Fabryk Central Telefonicznych „T-3".

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. naczelny dyrektor fabryki — Stanisław Krzymień, kierownik produkcji — Józef Maliszewski, główna buchalterka i kasjerka fabryki — Marta Malinowska, Jerzy Juris — współwłaściciel wytwórni urządzeń słaboprądnych w Warszawie, Jan Piątkowski i Brunon Wagner.

Rozprawie, odbywającej się w świetlicy Państwowej Fabryki Central Telefonicznych „T-3.., przysłuchuje się ponad tysiąc robotników fabryki.

4 wielkie procesy

przed N.T.N.

WARSZAWA (PAP) Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym jeszcze w bież. roku odbędą się 4 wielkie procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Pierwszy stanie przed N.T.N. gen. SS i policji Paul - Otto Geibel — bezpośredni wykonawca akcji palenia Warszawy po zakończeniu powstania.

Drugim z kolei procesem będzie rozprawa przeciwko gen. SS i Polizeifuehrerowi na dystrykt warszawski Jurgensowi Stroopowi oraz jego pomocnikom.

Następne dwa procesy, to proces gen. SS Ryszarda Hildebrandta, który odpowiadać będzie za krwawe masakry ludności polskiej w Bydgoszczy i Gdańsku oraz proces gen. SS Jakuba Sporrenberga, odpowiedzialnego za masakry i wysiedlenia ludności polskiej z terenów Lubelskiego i Zamojszczyzny.

Z DNIA na DZIEŃ

W rocznicę śmierci K. Pułaskiego

Wczoraj minęła rocznica śmierci K. Pułaskiego. Jeden z wybitnych wojskowych polskich, wódz na niepoślednią miarę, poległ w bitwie pod Savannah, w walce o wolność narodu amerykańskiego.

Ta śmierć na polu chwały i zasługi dla Ameryki Tadeusza Kościuszki przypominają narodom polskiemu i amerykańskiemu o głębokich więzach przyjaźni, trwającej nieprzerwanie przez siedem pokoleń. Przypominają polską krew, przelaną za oceanem i amerykańską pomoc okazywaną po obu wojnach światowych narodowi polskiemu.

Nam, Polakom, owa śmierć przypomina ponadto postawę czynników rządzących w Waszyngtonie wobec nowej Polski, wobec Polski dźwigającej się z ruin po najstraszniejszej wojnie.

Aktualne wypadki polityczne uświadamiają nas bowiem, że Polska w okresie wyzwalania się narodu amerykańskiego dała mu Kościuszkę i Pułaskiego — gdy Ameryka, w dniach ciężkich naszych zmagań o swą lepszą przyszłość, daje nam... Trumana i Marshalla.

Gdy pierwsi przelali krew o wolność ludów Ameryki, drudzy czynią wszystko, by utrudnić odradzającemu się Państwu Polskiemu odbudowę i utrwalenie osiągniętych przez nas zdobyczy społecznych.

Naród Polski rozumie, że nie Wall-Street jest obecnie wyrazicielem uczuć narodu amerykańskiego. Naród nasz oczekuje też tylko, by w walce, jaka się toczy o pokój na świecie i o wyzwolenie człowieka z przemocy i ucisku, wziął udział — łącznie z nami — również naród amerykański.

Bo takie oczekiwania usprawiedliwia nie tylko zadawniona przyjaźń obu narodów, lecz usprawiedliwiają ją także i ideały, w imię których walczyli na ziemi amerykańskiej dwaj okryci chwałą bohaterstwa Polacy.

Słuszność przysłowia

Rada Bezpieczeństwa odroczyła dyskusję nad sytuacją w Berlinie bez powzięcia jakiejkolwiek decyzji.

Z wielkiej zatem burzy, jaką państwa anglosaskie w związku z Berlinem zapowiadały, mieliśmy... przysłowiowy mały deszcz. Łatwo to było przewidzieć.

Nie dały się natomiast przewidzieć kroki, czynione obecnie ze strony niektórych państw (już po odroczeniu dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa) dla wybadania możliwości bezpośrednich rozmów czterech wielkich mocarstw na temat Berlina. Kroki te połączone są nawet z usilnymi zabiegami, by ewentualne rozmowy zakończone zostały porozumieniem!

Po co więc był cały ten szum wokół Berlina? Czy miał on służyć wyłącznie propagandzie amerykańskiej pracującej nad wzbudzeniem niechęci do Związku Radzieckiego — czy też stał się także elementem nacisku na ZSRR? Jeśli tak — cóż dał w rezultacie?

Związek Radziecki jeszcze przed wnie sieniem sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa proponował bezpośrednie rozmowy nad osiągnięciem porozumienia. Anglosasi z tej propozycji nie skorzystali. Huczliciem, jaki wokół tej sprawy podnieśli na zebraniu Rady Bezpieczeństwa, nie tylko nikogo nie przeraziło, lecz dali wyjątkową sposobność odpowiedniego informowania opinii publicznej o ich zakulisowej grze.

Po co więc były znane czytelnikom szumne zapowiedzi? Chyba na potwierdzenie rosyjskiego przysłowia: "Pośpieszyć — to ludzi rozśmieszyć..."

Trzynastu zwycięzców ale tylko pięć nagród

Wyniki konkursu na sygnał Rozgłośni Wrocławskiej

Spośród wszystkich projektów na sygnał Rozgłośni Wrocławskiej, nadesłanych przez radiosłuchaczy, Komisja Konkursowa uznała za najlepszy projekt pierwszych taktów marsza Pierwszego Korpusu. Ponieważ aż trzynastu radiosłuchaczy nadesłało projekty zgodne z opinią Komisji Konkursowej, — pierwszą nagrodę w wysokości 25.000 zł podzielono na pięć nagród po 5.000 zł.

W wyniku losowania, przeprowadzonego w obecności przedstawicieli Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia oraz Wojew. Wydziału Kultury i Sztuki, powyższe nagrody otrzymali następujący radiosłuchacze:

1. Kwiatkowski Henryk, Bożków 74, pow. Kłodzko.
2. Baldy Henryk, Lubomierz, Rynek 50
3. Kosiński Amilkar, Wrocław, Bol. Chrobrego 11.
4. Czarnecki Władysław, Wrocław, Kla czki 41.
5. Frąckiewicz Jan, Świdnica, Wodna nr 15.

Wymienieni laureaci Konkursu na sygnał Rozgłośni Wrocławskiej otrzymali nagrody drogą pocztową.

Komitet Obchodu 1000-lecia istnienia Polski

przystąpił do pracy

(PAP) — Powstały w Kruszwicy Komitet Obchodu 1000-lecia istnienia Polski przystąpił do pracy. Utworzono sekcję badania historii miasta. Sekcja zajmie się wydaniem monografii Kruszwicy jako kolebki Państwa Polskiego. Program obchodu 1000-lecia Polski przewiduje, że udział w uroczystościach wezmą przedstawiciele wszystkich ziem Polski. Przewodniczącym Komitetu Obchodowego będzie każdorazowy przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Kruszwicy.

Z tamtej strony Karkonoszy

Kursy języka polskiego w fabrykach

(Od naszego praskiego korespondenta)

Jeśli chce ktoś w obecnym okresie kupić w czeskiej Pradze słownik czesko — polski, musi sobie zadać doprawdy niemało trudu. Księgarnie dawno już wyprzedały wszystkie stare słowniki, a nowy słownik wydany w czerwcu jest rozchwytywany. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu językiem polskim zarówno w miastach czeskich, jak i na wsiach.

Nauka języka polskiego, uwzględniona na wszystkich wyższych uczelniach czechosłowackich, zostanie wprowadzona w bieżącym roku szkolnym także do szkół średnich, — w pięciu gimnazjach praskich, w Brnie, Pilznie i wszystkich większych miastach. Również szkoły prywatne mają w swym programie naukę języka polskiego. Instytut języków nowożytnych w Pradze organizuje regularne kursy językowe. Towarzystwo Czesko — Polskie zorganizowało w ubiegłym roku cieszący się wielkim powodzeniem kurs, w którym wzięło udział ponad 150 słuchaczy. Towarzystwo to ma zamiar w bieżącym roku szkolnym rozszerzyć swą działalność w zakresie nauki języka polskiego. Przypuszcza się, że ilość słuchaczy osiągnie liczbę 500 osób.

Po podpisaniu protokołu o współpracy między związkami zawodowymi czeskimi i polskimi, co nastąpiło 28 września w Warszawie, dojdzie do pogłębienia współpracy pomiędzy obydwiema organizacjami związkowymi zarówno na polu kulturalnym, socjalnym, jak i prasowym. Kursy językowe będą organizowane wprost w fabrykach dla wszystkich robotników, interesujących się nauką języka polskiego.

Karol Storkan

Z BLISKA i Z DALEKA

PRAGA. *Inż. czeski Vykoukala skonstruował nowy samochód „Minicar". Długość samochodu — 3m, szerokość — 1,27 m. Samochód posiada jednocylindrowy motor o mocy 10 HP,, który zużywa 4 litry paliwa na 100 km. Maksymalna szybkość samochodu — 75 km. na godz.*

WARSZAWA. *9 bm. w Ciechanowie rozpoczęły się uroczystości ku czci zamordowanego przez Niemców w r. 1943 ppłk. Batalionów Chłopskich, dowódcy podokręgu WKRA, ś.p. Antoniego Zaleskiego ps. „Torja".*

BUENOS AIRES. *Wczoraj przybył tu hiszpański min. spraw zagranicznych Artajo z wizytą do prezydenta Perona.*

PARYŻ. *Rząd Korei północnej mianował specjalną delegację, której przewodniczy min. spraw zagranicznych. Delegacja ta ma wziąć udział w debatach ONZ na temat Korei.*

FERRARA. *W Ferrarze miały miejsce dwa trzęsienia ziemi. Dotychczas nie ustalono strat.*

MOSKWA. *Na terenie Zagłębia Donieckiego uruchomiono 4 nowe kopalnie węgla. Łączne wydobycie dzienne w tych kopalniach wynosi 3.000 ton antracytu.*

PARYŻ. *Przemawiając w Poissy pod Paryżem, sekretarz generalny partii komunistycznej Maurice Thorez omówił ciężkie warunki bytu francuskiej klasy robotniczej, które zmusiły poszczególne federacje związkowe do rozpoczęcia akcji strajkowej.*

„Naród francuski — stwierdza Thorez — nigdy nie wystąpi przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Hasło to wyznają nie tylko komuniści".

Sprawa rozbrojenia w ONZ

PARYŻ. — Brytyjska delegacja w pod komisji politycznej ONZ zgłosiła rezolucję, w której usiłuje przerzucić na państwa Europy Wschodniej odpowiedzialność za niemożliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia.

W kołach dziennikarskich Paryża wskazuje się, że jest jasne, iż odpowiedzialność za to ciąży na państwach zachodnich. Jak wiadomo Związek Radziecki złożył konkretne propozycje w tej sprawie.

JANINA BRONIEWSKA

ROCZNICA BRATERSTWA

Licho wie, jak zliczyć minione lata? Ile ich upłynęło od owych dni? Frontowe liczą się podobno podwójnie. Nasze lata odbudowy co najmniej potrójnie, ze względu na jej rozmach, na osiągnięcia realne, konkretne, na macalne, w oczy bijące, a które nie bez racji imponują całemu światu, nawet najbardziej zakutym głowom. Więc chyba: 3, 2 plus 3, 3...

Żeby się zaś nie zaplątać w zawiłym rachunku, trzeba po prostu powiedzieć: kalendarzowy roku 1943, 12 — 14 października. Bitwa pod Lenino.

W całym kraju odbędą się tego dnia akademie, zebrania okolicznościowe, przemówienia mniej lub bardziej udane. Nie zazdroszczę jednak ze organizatorom, jeśli zechcą odwołać się do współuczestników tego przełomowego zdarzenia w dziejach naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Jeśli zaproszę „Kościuszkowców", by opowiedzieli tak bezpośrednio swoje przeżycia z tych dni gdy jeszcze bez protokołu dyplomatycznego podpisa ne zostało przymierze między polskim i radzieckim żołnierzem, będzie to wyglądało mniej więcej tak:

— Nie zawracaj głowy! No i co wielkiego? Miałem tego dnia coś z sercem, trochę mi nawaliło. Nie chciało mi się padać w to blocko, znów się podnosić i znów padać. Samoloty? A niech je cholera? Bez przerwy pikowały na nas. Więc łazłem po tym blocku ze swoimi chłopakami. Dokąd? No przecie nie w tył, tylko na niemieckie okopy. Z automatem? Przecie, że nie z fletem! Co za głupie pytania! I co dalej? A no, wydusiliśmy Niemców z okopów. I co dalej? A no co miało być? Mina jak nie gwiaździe! Tuż. Trzy metry. Zeryla się w blocko. Nie wiem czemu powiedziałem „do widzenia chłopaki". Trzy sekundy. Nic. Niewypał. Więc my wszyscy w śmiech... I tyle.

— Tak mi opowiedział swe wrażenia Kościuszkowiec, jeden ze znanych obecnie osobistości w Polsce. Kto, nie powiem. Dodam tylko, że mowy jego czyta cały kraj i są one dłuższe znacznie bogatsze w fakty i cyfry, niż ta z mozołem wyduszona powieść żołnierska (gdy to pod piekielnym nałotem nie chce się padać w blocko, a woli się iść w „pełnyj rest", jak mawiali nasi radzieccy towarzysze frontowi w Kościuszkowcach chadzających w te dni do ataku na niemieckie okopy pod Lenino).

Albo inny, Bałabanowicz, szeregowy „fizylier":

— Ii... tam, jest o czym gadać. Bitwa, jak bitwa. Powiadali, że głowy nie można podnieść. Co tam bitwa, to gorsze, rzekł mi ów równie niewiadomy widać swego bohaterstwa żołnierz, pokazując na spuchniętą nieskutek fluksji twarz. Wykrzywiona, trzeba przyznać nawet komicznie. By to to już zimą na Smoleńszczyźnie, w jakiejś przygodnej kwaterze. Towarzysze broni uzupełnili natomiast tę mrukliwą odpowiedź, bardziej skwapliwie. Choćby dlatego, że nie o nich była mowa, a o tym koleżce. Zaczęli go obracać na wszystkie strony. Nie w złych zamiarach, tylko, żeby mi należycie sprezentować płaszcz wykrzywionej ofiary fluksji. Płaszcz miał całkiem zręcznie naolrętkę zeszyte dziury. Naliczyłam ich siedem. Siedem kul, które przeszyły ten żołnierski płaszcz w bitwie pod Lenino.

— Ranny?

— E tam! — wymamrotał wykrzywiając się niemiłosiernie. — Ranny? Nie! Coś mnie tam pod pachą aby połaskotało. Samo przyszło. Widać mnie tak sobie tylko kulki pooblatywały. Cholera z tym zębem. Nie wytrzymam!

Ładnie mówcy na akademię, co?

Byli jeszcze i tacy, co opowiadali o zajęciu. O zajęciu na polu bitwy, jak to się nieboraczek dostał w dwa słupy ziemi z eksplodujących pocisków. O sobie? Ani słówka! Mruki uparte, nieustępliwe, choć ten zajęć, i eksplozje były właśnie od opowiadającego, zaledwie o kilka metrów.

I dlatego, nie ma jeszcze po tych, według kalendarza, pięciu latach, historii bitwy pod Lenino. Ani w literaturze, ani w pamiętnikarstwie. Są tylko anegdoty. Skąpe, suche, z trudem podstępnie wydzierane z bohaterów owych dni na ziemi białoruskiej. W zbrojnej drodze powrotnej via Warszawa — Berlin.

A przecież nie ma dziś człowieka w Polsce, który by sobie nie zdawał sprawy, czym była właśnie ta pierwsza bitwa żołnierza polskiego, idącego od wschodu, czym była w pierwszym sojuszu, w pierwszym przymierzu ze Związkiem Radzieckim. I czym był ten sojusz wojenny w dalszych pokojowych latach odbudowy Polski Ludowej, odbudowy, która nie mogła by mieć tego rozmachu i osiągnięć, gdyby nie sąsiedzka pomoc Związku Radzieckiego, gdyby nie radzieckie doświadczenia, dzięki którym tak bezboleśnie dokonały się nasze dotychczasowe reformy społeczne.

Ale o powojennym sojuszu właśnie z naszym najbliższym sąsiadem mówią ci mrukliwi żołnierze — Kościuszkowcy już w temtych latach. Znacznie mniej mrukliwie, niż o swoich bojowych wyczynach.

Na postojach po chałupach białoruskich i ukraińskich, we frontowych ziemiankach, w rowach strzeleckich. O tej Polsce która nie może być kapitalistyczna, obszarnicza, skoro wyposażyło i uzbroiło ich jedyne w świecie państwo socjalistyczne.

Kościuszkowscy nie byli anj przez chwilę jakąś polityczną, bezideową formacją wojskową. I dlatego, choć nie pisana jest ich legenda, właśnie wobec tych wielkich przemian, które zachodzą w naszym kraju, na dalszym etapie rozwoju — słusznie w dniach październikowych mówić się będzie o tym pierwszym naszym zbrojnym czynie ramię w ramię z Armią Radziecką. Nawet jeśli zawiodą mówcy, bezpośredni uczestnicy boju pod Lenino — milczki najbardziej uparte w sławieniu własnego ówczesnego bohaterstwa.

nasze echa

Lud Maroka walczy o prawa człowieka

W WALCE DEMOKRACJI FRANCUSKIEJ z siłami reakcji rodzimej i zagranicznej naturalnym sojusznikiem mas ludowych są uciskane narody „kolorowe" Algeru, Tunisu, Maroka, Madagaskaru i innych francuskich posiadłości kolonialnych.

Wzrost ruchu demokratycznego i wolnościowego w Maroku niepokoi szczególnie kolonizatorów francuskich. Wszak Maroko — to kraj obfitujący w wiele bogactw naturalnych i cennych surowców. Są tu pokłady fosfatu i węgla, są źródła ropy, kopalnie ołowiu, cynku, kobaltu.

Miesięcznik „Servir la France" donosi, że po ostatniej wojnie napływ kapitałów francuskich i amerykańskich wzrósł bardzo wydatnie i w bieżącym roku dosięga sumy 5-ciu miliardów franków. Istotnym panem kraju jest „Bank Parysko - Niderlandzki" stojący na czele grupy innych banków i kontrolujący niemal wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe w Maroku. W roku 1947 dochody tego banku wzrosły z 97 do 171 milionów franków.

Tak poważne zyski osiągają kapitaliści drogą bezlitosnej eksploatacji miejscowej ludności, nie wyłączając kobiet i nieletnich dzieci. Za kilkanaście godzin pracy dorosły robotnik marokański otrzymuje wynagrodzenie o połowę mniejsze od francuskiego robotnika, którego zarobek jest, jak wiadomo, wyjątkowo niski. Zaledwie 10 proc. dzieci w wieku szkolnym uczęszcza w Maroku do szkół, reszta musi pracować na życie.

Ten stan stwarza rosnący wciąż opór szerokich mas robotniczych. Dowodem tego jest wzrost liczebności związków zawodowych, które przed wojną liczyły zaledwie 15 tysięcy członków, dzisiaj zaś jednoczą w swych szeregach bez mała 100 tysięcy robotników.

Konfederacja marokańskich związków zawodowych istnieje i rozwija się nadal wbrew zakazowi sułtana, który pod naciskiem „generalnego rezydenta" wydał dekret rozwiązujący organizacje robotnicze. Kraj jest dziś widownią masowych strajków i krwawych represji, stosowanych hojnie przez władze francuskie.

Ucieczka z ojczyzny

Exodus Brytyjczyków do dominiów

OKOŁO 500.000 ANGLIKÓW oczekuje w chwili obecnej, z walizką u nogi" na środki transportowe, które by przewiozły ich z zamglonej i tchnącej beznadziejnością wyspy brytyjskiej do Australii, Nowej Zelandii, Kanady i Południowej Afryki.

Na listach towarzystw okrętowych i lotniczych znajduje się około 430.000 Anglików oczekujących swojej kolejki.

Aż trzy lata trzeba będzie czekać na zaspokojenie potrzeb transportowych emigrantów brytyjskich. Panuje zgodna opinia, że gdyby nie trudności przejazdowe i przewozowe — liczba chętnych do opuszczania Anglii wzrosłaby „w kompromitujący sposób".

Emigranci angielscy spodziewają się znaleźć w dominiach lepsze warunki życia i lepsze niż w W. Bryta nii możliwości rozwojowe dla siebie i swojego potomstwa. Okazało się bowiem, że lepsze warunki pracy i wyższe zarobki mają dla Brytyjczyków większe znaczenie niż obowiązek wobec znajdującej się w trudnej sytuacji gospodarczej ojczyzny i przywiązanie do tradycji „Starej Anglii".

Australia opracowała najbardziej ambitny program imigracyjny. Chce ona podnieść liczbę ludności z 7 do 22 milionów, starając się ściągnąć przede wszystkim element brytyjski. Australia na 10 Brytyjczyków chce jednego emigranta z innego państwa europejskiego. Plan australijski przewiduje osiedlenie około 70.000 Brytyjczyków rocznie.

O nastrojach panujących w Anglii świadczy najlepiej fakt, że około 400 Anglików dziennie zgłasza się do australijskiego biura emigracyjnego w Londynie, dopytując się o warunki życia w Australii, możliwości osiedlenia itp. Dotychczas około 170.000 Brytyjczyków wypełniło formularze przejazdowe towarzystw okrętowych i czeka w kolejności na przejazd do nowej ojczyzny.

Nowa Zelandia stoi wobec tych samych problemów co Australia, choć w mniejszej znacznie skali. Mając tylko 2 miliony białej ludności i niezrównoważoną gospodarkę, nastawioną przeważnie na rolnictwo — Nowa Zelandia napotyka na drodze uprzemysłowienia kraju na olbrzymi brak rąk roboczych i stąd jej energiczne werbowanie Brytyjczyków.

Również Kanada odczuwa dotkliwy brak rąk do pracy, zwłaszcza w silnie rozbudowanym podczas wojny i nadal rozbudowującym się przemyśle. Panuje tu obawa przed możliwością bezrobocia, oparta na przypuszczeniu, że obecny „boom" (ożywienie) jest przejściowy, a potencjał przemysłu kanadyjskiego przerasta raczej realne możliwości gospodarcze kraju. Ponadto Kanadyjczycy pochodzenia francuskiego obawiają się, że napływ silnego elementu brytyjskiego zniweczy francuski charakter wielu dzielnic Kanady.

W Anglii emigracja do Kanady jest bardzo popularna i przeszło 130 tysięcy Brytyjczyków zapisanych jest na waiting — listach towarzystw okrętowych i lotniczych.

Ankieta „Słowa Polskiego"

„Dla Polski będziemy pracować"

W odpowiedzi na naszą ankietę pisze p. **Tadeusz Chądzyński** z Wrocławia:

„Przyjechałem tu w marcu 1946 r., aby uczyć się we Wrocławiu i pracować dla tego miasta. Moje zamiłowanie do malarstwa mogłem niedługo zaspokoić, bo już we wrześniu powstała tu Państwowa Szkoła Rzemiosł Artystycznych. Ta szkoła jeszcze mocniej związała mnie z miastem, pozwoliła mi odzyskać utraconą w okresie okupacji wiarę w lepszą przyszłość.

Państwo ułatwiło wszystkim dostęp do uczelni. W szkole trafiłem na ludzi, którzy rozumieją ciężkie położenie ucznia i starają się mu w omezaju roku 1910 po Łuwuz miarę sił pośpieszyć z pomocą. Moimi serdecznymi opiekunami byli: b. prezes zarządu B. P. Jerzy Cieślikowski, profesor Andrzej Will i dyrektor teatru „Lalki i Aktora" Kalinowicz. Dzięki ich pomocy mogłem ukończyć drugi rok szkolny. Nauka, jaką czerpiemy w szkole, nie pójdzie w las. Państwo nas uczy; dla Polski będziemy pracować.

Moją największą bolączką jest brak światła. Mieszkam przy ulicy Białoskórniczej nr 3 w domu niewłączonym do sieci elektrycznej. A elektryczności nie zastąpią mi świece, przy których muszę się wieczorami uczyć.

Mimo to czuję się we Wrocławiu dobrze i kocham to miasto. Nie zraz mnie brak światła. Będę się uczył przy świecach, nie tracąc nadziei w lepsze jutro".

Miasteczko uczonych

MOSKWA (PAP). — Rząd radziecki powziął na początku rb. uchwałę o zbudowaniu w pobliżu Leningradu w miejscowości Kellomiaki, na przesmyku Karelskim, specjalnego miasteczka dla wybitnych uczonych Leningradu. Miasteczko zostało zbudowane w ten sposób, że uczeni mogą w nim pracować i wypoczywać przez cały rok. Miasteczko składa się z pięknych, wygodnych will, położonych w sosnowym lesie. Z Leningradu do miasteczka prowadzi szosa asfaltowa. Podróż z centrum Leningradu do miasteczka zajmuje około godziny czasu.

Problemy wrocławskie

Opał na zimę

Zaopatrzenie miasta w węgiel i koks jest dostateczne. Nic nie przemawia za tym, byśmy w najbliższych miesiącach napotkali z tego powodu na jakieś trudności. Mogą one wyniknąć dopiero w ciągu zimy, ze względów wyłącznie transportowych. Dlatego pożądane byłoby, aże by ludność już obecnie zaopatrywała się w węgiel, aby można było zapełnić istniejące składy nowymi transportami.

Węgiel sprzedaje się u nas po cenie kontyngentowej i wolnorynkowej. Cena kontyngentowa przewidziana jest dla drobnego przemysłu i dla instytucji państwowych i spółdzielczych, lecz tylko dla opalania gmachów tych instytucji.

Świat pracy przy zaopatrywaniu się w węgiel korzysta z kontyngentu wolnorynkowego. Cena jednej tony węgla wynosi 3.200 zł loco skład, zaś w drobnych zakupach poniżej tony — 3.500 zł. Na terenie miasta sklepy detaliczne sprzedają węgiel po 4 tys. zł za tonę loco miejsce sprzedaży.

Węgiel na składach można nabywać w nieograniczonych ilościach.

Jeszcze lepiej przedstawia się sprawa koksu. Koks sprowadzamy z Górnego Śląska, ponadto cała produkcja Gazowni Wrocławskiej idzie na sprzedaż wolnorynkową. Cena koksu wolnorynkowego wynosi 3.720 zł loco skład i 2.950 zł loco Gazownia.

Wysuwa się natomiast kwestia zdobycia pieniędzy na zakup opału. Problem ten mogłyby rozwiązać po szczególne instytucje w ten sposób, że udzielałyby one, bezprocentowych zaliczek swoim pracownikom na zakup opału. W ten sposób pracownik mógłby od razu zaopatrzyć się w potrzebną ilość opału, zaś należność zwracać instytucji w miesięcznych ratach.

Nie jest ponadto dostatecznie uregulowana sprawa transportu. Za przewiezienie jednej tony węgla na odcinku 1 kilometra płaci się od 600 do 900 zł., po prostu zależnie od fantazji przewożącego. Ustalenie sztywnego cennika z pewnością poprawiłoby ten stan rzeczy.

Tadeusz Tułasiewicz

Wśród czasopism

Reminiscencje

No wie pan, ja we Wrocławiu? Tam to ja sobie sam mogę wynaleźć mieszkanie. Ale ja muszę być tu, w Warszawie, bo ja tu załatwiam sprawy moich poddanych. Mnie nie wypada mieszkać poza stolicą".

Tak przynajmniej powiedział król cygański Kwiek Lucjanowi Wolanowskiemu (patrz ostatni numer „Przekroju"). Niestety, jego królewska wysokość nie miał w tym wypadku racji.

Nie łatwo jest bowiem samemu wynaleźć sobie we Wrocławiu mieszkanie, choć rozpowszechnił się już w całym kraju mit wrocławskich „pałaców", które czekają tylko; aż ktoś raczy w nich zamieszkać. Mit ten szerzy się nawet w urzędach mieszkaniowych stołecznych i pozastołecznych.

Nie ma pan mieszkania? To jedź n do Wrocławia. Tam znacznie rwiej!

I ludzie jadą do Wrocławia. Nie tylko zwyczajni ludzie: jadą nawet posłuszni nakazom zamówienia społecznego literaci.

Niestety, okazuje się, że Wrocław nie jest bynajmniej ziemią obiecaną literatów.

Przed kilkoma zaledwie godzinami odwiedził mnie w redakcji znany pisarz lotniczy, Bohdan Arct.

Przyjechał do Wrocławia jeszcze w pionierskich czasach, pełen dobrych myśli. Wyremontował własnymi siłami i funduszami dom i zaczął snuć rozległe marzenia na temat ruchu wydawniczego, biblioteki lotniczej i Bóg wie jeszcze czego. Marzenia te, jak liście jesienne, odpadały jedno po drugim. Rozgoryczony lotnik spakował wreszcie manatki i odjeżdża do stolicy.

Znamy już wszyscy perypetie mieszkaniowe Żukrowskiego i Dygata, który niebacznie chciał zakosztować wrocławskiej gościnności.

Wilhelm Szewczyk w ostatnim numerze „Odry" pisze:

„Jest w środowisku wrocławskim od samego początku jakiś szeroki ponadregionalny oddech umożliwiający konkurencję z takimi środowiskami literackimi, jak Łódź, Warszawa czy Kraków. Widać, że ruch ten zaczęli tu od początku tworzyć ludzie „literacko i społeczno-kulturalnie" dojrzali, a choć było ich tak mało, rezultatami swej pracy budzą podziw i uznanie".

„Wrocław jako środowisko kulturalne umie sobie cenić pisarzy. Solą Wrocławia są i będą uczeni i rozwój kulturalny miasta widzimy tylko w znaku sojuszu naukowo-literackiego".

Wdzięczni jesteśmy bardzo entuzjastom Wrocławia za ich szczere słowa uznania, niemniej musimy sprawić im zawód. Wcale tak nie jest. To znaczy, jest wręcz przeciwnie.

„Pisarz pomnaża realną i emocjonalną wartość Ziem Odzyskanych, o tym trzeba pamiętać!" — kończy Szewczyk swoją interesującą „Geografię literacką Ziem Odzyskanych".

Jako melancholijne motto winno to zdanie wisieć w formie transparentu na ulicach Wrocławia.

Wiele gmachów stoi we Wrocławiu smętnie opustoszałych i czeka cierpliwie na swoją kolejkę w remoncie. Często na wypalonej ścianie wisi tabliczka z zatartą nazwą jakiejś bardzo widać potężnej instytucji, która może sobie pozwolić na zupełne zniszczenie i dewastację zajętego przez siebie gmachu, nie obawiając się żadnej ingerencji ani ataków. Czyż nie byłoby rzeczą wskazaną i konieczną, aby jeden z takich gmachów przeznaczyć na DOM KULTURY POLSKIEJ WE WROCŁAWIU? Czyż nie można by urządzić tam przyzwoitego mieszkania literatom, plastykom, artystom?

To nie szeroki, ponadregionalny oddech czuć we Wrocławiu. To posplity zaduch zaścianka literackiego, zapędzonego przez nierozumną biurokrację w ślepy zaułek. To krótkowzroczność, która może się już jutro zemścić w sposób przykry i bolesny, kiedy spadniemy do rzędu kulturalnego Grajdołka.

Leszek Goliński

Najwięcej klientów PDT kupuje

towary spożywcze

Ogonki po cukier — coraz mniejsze

Przy dźwiękach muzyki, krąży po jasno oświetlonych salach PDT barwny tłum. Godzina 18-ta — wrocławski świat pracy robi zakupy. Największym zainteresowaniem cieszy się dział spożywczy.

Realizacja bonów na masło idzie pełną parą. Dziennie zależnie od zapotrzebowania sprzedaje się około 450 kg.

Trzy stoiska przeznaczono na sprzedaż cukru. Częściowo jeszcze realizuje się wydane bony, lecz przeważnie sprzedaje się już cukier bez bonów po kilogramie na osobę.

Kierownik p. Wróblewski zaciera ręce. Proszę pana — mówi — zacukrzymy cały Wrocław. Cukru nie zabraknie.

Niezwykle zdziwioną minę robili klienci PDT, gdy dowiedzieli się, że kg cebuli kosztuje 20 zł.

— A może pół kg? — pytali.

— Nie. Jeden kg cebuli kosztuje 20 zł.

Czerwone buraczki kosztują 16 zł kg., a marchewka 15 zł. kg. Czosnek dla smakoszy jest po 580 zł kg.

Warto zaznaczyć, że w dziale tym poza cukrem są wszystkie gatunki kasz, a nawet taki rarytas jak manna po 100 zł. za kilo.

Dzisiaj będzie pod dostatkiem oleju na litry i w butelkach.

W stoisku konserw, największym powodzeniem cieszą się szynki t.zw. bekony i parówki w puszkach.

Stoisko cukrów i czekolady postanowiło popularyzować wyroby śląskie, które wcale nie ustępują warszawskim. N.p. czekolada Śnieżka jest wspaniała, a tabliczka kosztuje 200 zł.

W dziale rybnym duże zainteresowanie budzą wśród młodzieży wielkie baseny z rybami. Niestety nie ma nad nimi napisów, jakie ryby znajdują się wewnątrz. Widzimy tam karpia (300 zł kg), karasia (155 zł. kg), sandacza i inne.

— Nie można powiedzieć — mówi kierownik tego działu — ludzie coraz więcej przekonywują się do spożywania ryb. Z miesiąca na miesiąc sprzedaje się więcej. Obecnie około 800 kg. miesięcznie.

— A konserwy?

— Też dobrze idą. Najlepiej może szproty w oliwie.

— A mięso?

Wołowiny sprzedajemy około 500 kg. dziennie. Od 300 — 400 kg. wydajemy wieprzowiny, a parę razy w tygodniu mamy baraninę i cielęcinę.

Ominęliśmy jeszcze jedno i to bardzo ważne stoisko — Bar... mleczny. Wyrobił on już sobie markę u amatorów śniadań. Bułeczka z masłem i serem kosztuje 15 zł. do tego butelka mleka czy kakao i... śniadanie gotowe.

Dziennie sprzedaje się około 700 butelek kakao, 400 butelek mleka i 1 400 kanapek. (Jur)

Wspinaczka na iglicę

zależy od decyzji inż. Kuli

Stumetrowa iglica narobiła kłopotu, bo przepaliła się na niej żarówka, ostrzegająca lotników teraz zachodzi pytanie, czy przybyli do Wrocławia taternicy, którzy zapowiedzieli „wspinaczkę" na iglicę, będą dopuszczeni do tej akcji i założą nowe żarówki, czy też dyrekcja Wystawy nie zdecyduje się na ich ofertę.

Co do luster na iglicy, nie wiadomo jeszcze, czy byłyby zdjęte zupełnie, czy też uzupełnione nowymi.

Dziś w nocy taternicy będą odbywać jakieś przygotowania do wspinaczki, ale inż. Kula, szef inżynierów na Wystawie, zapowiedział już, że dopóki nie będzie miał całkowitej pewności, że taternikom uda się ich zadanie, do żadnej akcji nie dopuści.

O żadnym ryzykownym przedsięwzięciu nie chcę słyszeć — miał oświadczyć kategorycznie inż. Kula.

8 dorożkarzy we Wrocławiu

Najmłodszy ma 50 lat

Spuszczony łeb szkapy dorożkarskiej, krępa sylwetka dorożkarza z podniesionym kołnierzem i płócienna buda to widok coraz bardziej znikający z ulic Europy.

We Wrocławiu mamy 8 dorożek konnych.

— Niewiele nas jest — mówi — najstarszy z dorożkarzy wrocławskich 71 letni Michał Gulowaty — a jakoś ciężko nam idzie. Ludzie jeżdżą tramwajami, autami. A dorożką to jak się kto upije, albo jak jaki wypadek. Wtedy go wsadzają. Ciężko wyżyć z tego, co się zarobi, a przecież trzeba dać owsa konikowi.

— A skąd ten cały dostatek — do rożka uprząż i t.d.

— A no ze Lwowa przywieźliśmy.

Wszyscy dorożkarze tutejsi, a muszę panu powiedzieć, że najmłodszy z nich ma 50 lat, przyjechali ze Lwowa.

W tej chwili podchodzi do nas właściciel dorożki Nr. 2 Wawrzyniec Goral. Jeździ już dorożką od 1910 roku. Trzeci z dorożkarzy stojący przed dworcem Nadodrze, to Klemens Blezer, właściciel dorożki Nr. 3. Jeździ od 1912 r. Jest on dorożkarzem z dziada pradziada. Z lubością wspomina czasy, kiedy to jeszcze zakochane pary jeździły na spacery dorożką za miasto.

Przyłącza się do nas właściciel dorożki Nr. 1. Władysław Szladka, jeżdżący od roku 1914. Ciężkie jest życie dorożkarzy mówi. — I gdybym nie miał tych lat, to poszedłbym do innej roboty... A przecież dorożka jest tania — dowodzi. Znacznie tańsza od taksówki. (Jur)

Autobus H

Dziś rozpoczyna służbę autobus H na trasie, plac Trzebnicki, Stalina, Kromera, Bol. Krzywoustego, Zakłady Lotnicze. Pierwszy autobus odszedł z placu Trzebnickiego o godz. 5.20.

Pieśń o ludzie naszym

Największa impreza świetlicowa w Polsce

Do Wrocławia przybył już reżyser Józef Wyszomirski, który udzielił nam informacji na temat wielkiego widowiska w Hali Ludowej, którego premiera odbędzie się w dniu 14 bm.

— Jest to największa tego rodzaju impreza w Polsce — mówi nam p. Wyszomirski. „Pieśń o ludzie naszym" jest inscenizacją tekstów Leo na Schillera i Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego. Przybyły już do Wrocławia zespoły świetlicowe z całej Polski. Na czele zespołu Śląskiego przybyła p. Mierzejewska, krakowskiego p. Bronlewska, warszawskiego p. Block, łódzkiego p. Fijewska, bydgoskiego p. Bonczkowski.

Prace nad przygotowaniem tej wielkiej imprezy trwały od kwietnia. Wzięły w nich udział najaktywniejsze siły świetlicowe, wyróżnione na festiwalach, organizowanych przez OKZZ. Specjalni instruktorzy, wyszkoleni przez reżyserów przygotowali poszczególne zespoły. Ogólne próby z towarzyszeniem Orkiestry Filharmonii Katowickiej pod dyr. Lewandowskiego odbywały się w Spale.

„Pieśń o ludzie naszym" wystawiona będzie w Hali Ludowej z okazji zjazdu kierowników świetlic w dniach 14, 15, 16 i 17 października. Próby zaczęły się już w dniu wczorajszym pod kierunkiem reż. Wyszomirskiego. W widowisku bierze udział 300 osób. (gz)

O 7-ej wieczorem

Ze względu na szybkie zapadanie ciemności, Dyrekcja Wystawy postanowiła zmienić godzinę zamknięcia bram. Wstęp na Wystawę będzie możliwy tylko do godz. 7 wieczorem.

Z sali sądowej

Napad bandycki

W nocy z 13-go na 14-go lipca około godz. 0,30 w Starym Wołowie do mieszkania Edwarda Dobrowolskiego zapukał do okna nieznany mężczyzna żądając otwarcia drzwi. Gdy Dobrowolski tego nie uczynił, napastnik zagroził rewolwerem Dobrowolskiemu, widząc w ręku gandyty pistolet, zaczął wołać ratunku. Na krzyk przybiegli dwaj wartownicy. Sprawcę nieudanego napadu wkrótce ujęto: był nim Kazimierz Zieliński. Sąd Okręgowy we Wrocławiu skazał opryszka na 6 miesięcy więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na okres dwóch lat.

Nieudane przekupstwo

Władysław Lewandowski udał się w towarzystwie do restauracji „Ratuszowa" w Rynku. Zająwszy stolik zażądał podania wódki.

Gdy kelner po pewnym czasie przedstawił rachunek do zapłaty — Lewandowski zakwestionował wysokość rachunku, wszczynając awanturę.

Zawezwany milicjant zaprowadził Lewandowskiego do Komisariatu MO, gdzie restauracyjny gość wsunął mu tysiąc złotych, prosząc na ucho milicjanta, aby go uwolnił. Milicjant zameldował władzom o usiłowaniu przekupstwa. Sąd Okręgowy we Wrocławiu skazał Lewandowskiego na 6 miesięcy więzienia i 20 tys. zł. grzywny, zawieszając wykonanie kary na okres lat trzech.

Wrocławie i imprezy

Teatry

TEATR WIELKI, we wtorek, dn. 12-go bm. o godz. 19-tej „Czart i Kaśka" — opera komiczna Dworzaka.

TEATR POPULARNY, dziś o godz. 18-tej „Strzały na ulicy Długiej" — (przedstawienie zamknięte dla OKZZ).

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, dzisiaj o godz. 12.30 baśń w 4-ch odsłonach M. Kownackiej „O strasznym smoku i dzielnym szewczyku" (przedstawienie zamknięte dla szkół)

FOTOPLASTIKON ul. Gen. Świerczewskiego 29 wyświetla codziennie od godz. 9—21-ej Francja północna".

Kina

„*ŚLĄSK*" — ul. Gen. Świerczewskiego nr 67 „Na morskim szlaku" (radz.), godz. 16.15, 18.15 i 20.15.

„*WARSZAWA*" — ul. Fredry 16 „Uczenica Ia" (radz.) — godz. 16, 18, 20.

„*SCALA*" — ul. Mikołaja 37 „Ostatni Mohikanin" (czeski), godz. 16, 18, 20.

„*POLONIA*" — ul. Żeromskiego 36 „Na morskim szlaku" (radz.) — godz. 15.30, 17.30 i 19.30

„*PIONIER*" — ul. Stalina 71 „Urwis Gawroche" (radz.) godz. 16, 18, 20.

„*TĘCZA*" — ul. Kościuszki 177 „Dwaj żołnierze" (radz.) godz. 16, 18, 20

„*FAMA*" — Psie Pole „Ludzie bez skrzydeł (czeski), godz. 19; czynne w piątki, soboty i niedziele (w niedz. 16, 18, 20).

Aktualności w kinie „Warszawa" do dn. 15. 10. Polska Kronika filmowa nr 41/48 Florencja „Medyceuszów, Ciernik Stracony film

Nocne dyżury aptek

„Pod 4 Wieżami" — ul. Damrota 7
„Pod Jeleniem" — Rynek 44
„Bonifratrów" — ul. Traugutta 57
„Pod Mewami" — ul. Partyzantów 25.

Nadeszły winogrona

Wczoraj nadszedł do Wrocławia zapowiadany trasport winogron z Jugosławii.

Rady Zakładowe powinny zgłosić się do Hurtowni P.C.H. przy ulicy Świdnickiej 8. W zakupie winogron nie ma ograniczeń — sprzedaje się dowolną ilość. Cena 210 zł z opakowaniem w skrzynkach.

Od dzisiaj sprzedaje także winogrona P.D.T. po 300 zł za kilogram w detalu.

Omal nie katastrofa

Cudem nie doszło do poważnej katastrofy przy ul. Nowotki w miejscu, gdzie tor kolejowy z Placu Wolności przecina ul. Nowotki. Strażnik przy zagrodzie (szlabanie), pragnąc przepuścić zdążający do Rynku tramwaj Nr. 4 otworzył zagrodzoną uliczkę, licząc się z tym, że jadący wolno pociąg z gruzem nie zegrozi tramwajowi. Obliczenie okazało się fałszywe i będąca w biegu lokomotywa uderzyła w tylny pomost przyczepki tramwajowej. Na szczęście skończyło się jedynie na strachu pasażerów i na uszkodzeniu wozu.

Zasługą maszynisty jest, że w ostatniej chwili zorientował się w niebezpiecznej sytuacji i zdołał zahamować pociąg, który słabo już uderzył w tramwaj. (—)

Prokuratura Wojskowa

poszukuje ob. Smólki Łucji, która 23 sierpnia r.b. o godz. 12 wyszła ze swego mieszkania przy ul Kluczborskiej 13-37 we Wrocławiu wraz z niemowlęciem płci żeńskiej i od tej chwili ślad po niej zaginął. Zaginona ubrana była w letnią suknię i żakiet koloru granatowego bez okrycia głowy. Dziecko owinięte było w białą poduszkę.

Ob. Smólkę widziano tego dnia jeszcze około godz 13.30 koło przystanku tramwajowego przy ulicy Powstańców Śląskich (pierwszy od ul. Fredry w kierunku Krzyków).

Kto by wiedział o losie zaginionej winien niezwłocznie zawiadomić Wojskową Prokuraturę Okręgową 4 we Wrocławiu (gmach DOW 4) lub najbliższy posterunek M.O.

Surowe kary więzienia

za niedbalstwo w kierowaniu spółdzielnią

W Spółdzielni Pracowników Komunikacyjnych w Kamieńcu n/Ochną wykryto duże braki w gotówce i towarach. W związku z tym posadzono na ławie oskarżonych 5 pracowników spółdzielni. Braki pieniężne wynoszą około półtora miliona zł. Braku w towarach śledztwo nie ustaliło ponieważ spółdzielnia nie prowadziła dokładnych ksiąg. Stwierdzono jednak brak towarów takich jak cukier, mąka, kakao, ser, olej, dorsze, mydło itp.

Wydział zamiejscowy Wojskowego Sądu PKP przy wymiarze kary kierował się tym, że oskarżeni nie byli przygotowani fachowo do prowadzenia spółdzielni, lecz dopuścili się niedbalstwa i szkodnictwa.

Kierownik spółdzielni, Prokopowicz został za sądzony na 3 lata więzienia, kierownik filii spółdzielni w Kłodzku na 3 lata 6 miesięcy. Kotowicz na 4 lata, Świerszcz prezes Zw. Zaw. Prac. Komunikac. oraz członek Zarządu Spółdzielni w Kamieńcu otrzymał wyrok 3 lata 3 miesiące, Iwanow — przewodniczący Zarządu Spółdzielni został skazany na 1 rok więzienia.

Wyrok nie jest ostateczny, skazanym przysługuje prawo odwołania się do wyższej instancji.

Wiadomości

Smieci z wozów

O zaśmiecaniu ulic i chodników pisaliśmy już niejednokrotnie. Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół tego zagadnienia. Oto możemy na ulicach miasta obserwować furmanki, czy samochody przewożące węgiel, wapno, piasek. Są one często nieszczelne i „sieją" swą zawartość czasem przez kilka kilometrów po głównych ulicach miasta. Po przejeździe kilku takich furmanek z wapnem, cała ulica jest zabielona, a wiatr sypie biały pył przechodniom w oczy. To samo — mutatis mutandis — dzieje się przy przewozie węgla, piasku, farb i t.p.

Żadne apele do posiadaczy środków transportowych, by uszczelniali swe wozy, nie pomagają. Należało by więc zastosować mandaty karne za zanieczyszczanie ulic. Z drugiej strony można niektóre ulice po prostu zamknąć dla tego rodzaju transportów.

Do zaśmiecania ulic przyczyniają się również furmanki wiejskie, wyładowane sianem czy słomą. Na miejskim bruku wóz trzęsie, a zawartość wysypuje się na ulicę. Nasza M.O. powinna zważać na takie wozy już przy rogatkach miasta i ich właścicieli odpowiednio pouczać. Jeżeli nie zastosujemy rygorów wobec tego rodzaju transportów, to nasze wysiłki w kierunku utrzymania czystości na ulicach będą daremne.

TUWICZ

Notatnik wrocławski

✪ **Pozostanie długo w pamięci** pracowników Pafawagu ostatni koncert-akademia, zorganizowany z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Część referatowa poświęcona była zacieśnianiu się przyjaźni na polu kulturalnym i politycznym, a część artystyczna objęła muzykę i deklamację utworów poetyckich. Część muzyczną opracował dyrektor Dolnośląskiego Tow. Muzycznego mgr. Halpon.

✪ **Ogólnopolska konferencja** kierowników świetlic Związków Zawodowych odbędzie się we Wrocławiu 14, 15 i 16 października. Delegaci przyjeżdżają już 13-go i udają się na kwatery wyznaczone w gmachu OKZZ (ul. Mazowiecka 17). Powitanie gości i otwarcie zjazdu nastąpi na zajutrz. Wygłoszony będzie referat o sytuacji politycznej oraz o zadaniach świetlic. Rozpoczęcie i zakończenie zjazdu nastąpi w gigantycznej hali Ludowej.

✪ **Związek Młodzieży Polskiej** na konferencji kilkuset przedstawicieli młodzieży pracującej Wrocławia wysunął rezolucję przeciwko wyzyskowi nieletnich robotników, co stwierdzono w wielu przedsiębiorstwach zwłaszcza prywatnych. Zebrani postanowili w oparciu o partie robotnicze, związki zawodowe i ZMP, prowadzić bezkompromisową walkę z tym wyzyskiem. Zebrani uchwalili też drugą rezolucję z protestem przeciwko terrorowi stosowanemu przez rząd gen. Franco przeciwko walczącej o swe prawa młodzieży hiszpańskiej.

✪ **700 domów pokryto dachem.** Jest to sukces nie lada, ale osiągnąć go nie Wrocław, lecz doświadczony równie ciężko skutkami wojny — Szczecin. Miasto nadmorskie ma się czym poszczycić w tym roku.

✪ **Dodatkowe egzaminy** wstępne na 1-szy rok studiów wydziału nauk przyrodniczych odbywać się będą już tro i 15 października.

✪ **Dowódca Okręgu Wojskowego** złożył podziękowanie Dolnośląskiemu Tow. Przyjaciół Żołnierza za kolek-

✪ **Pozostanie długo w pamięci** pracowników Pafawagu ostatni koncert-akademia, zorganizowany z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Część referatowa poświęcona była zacieśnianiu się przyjaźni na polu kulturalnym i politycznym, a część artystyczna objęła muzykę i deklamację utworów poetyckich. Część muzyczną opracował dyrektor Dolnośląskiego Tow. Muzycznego mgr. Halpon.

✪ **Ogólnopolska konferencja** kierowników świetlic Związków Zawodowych odbędzie się we Wrocławiu 14, 15 i 16 października. Delegaci przyjeżdżają już 13-go i udają się na kwatery wyznaczone w gmachu OKZZ (ul. Mazowiecka 17). Powitanie gości i otwarcie zjazdu nastąpi na zajutrz. Wygłoszony będzie referat o sytuacji politycznej oraz o zadaniach świetlic. Rozpoczęcie i zakończenie zjazdu nastąpi w gigantycznej hali Ludowej.

✪ **Związek Młodzieży Polskiej** na konferencji kilkuset przedstawicieli młodzieży pracującej Wrocławia wysunął rezolucję przeciwko wyzyskowi nieletnich robotników, co stwierdzono w wielu przedsiębiorstwach zwłaszcza prywatnych. Zebrani postanowili w oparciu o partie robotnicze, związki zawodowe i ZMP, prowadzić bezkompromisową walkę z tym wyzyskiem. Zebrani uchwalili też drugą rezolucję z protestem przeciwko terrorowi stosowanemu przez rząd gen. Franco przeciwko walczącej o swe prawa młodzieży hiszpańskiej.

✪ **700 domów pokryto dachem.** Jest to sukces nie lada, ale osiągnąć go nie Wrocław, lecz doświadczony równie ciężko skutkami wojny — Szczecin. Miasto nadmorskie ma się czym poszczycić w tym roku.

✪ **Dodatkowe egzaminy** wstępne na 1-szy rok studiów wydziału nauk przyrodniczych odbywać się będą już tro i 15 października.

✪ **Dowódca Okręgu Wojskowego** złożył podziękowanie Dolnośląskiemu Tow. Przyjaciół Żołnierza za kolek-

✪ **Koło Stronnictwa Demokratycznego** przy Państwowym Liceum Spółdzielczym we Wrocławiu odbyło walne zebranie.

✪ **Uroczyste otwarcie kursu** sióstr Pogotowia Sanitarnego odbędzie się 15 października o godz. 12. Kurs 6 miesięczny urządza PCK. Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej PCK przy ul. Poniatowskiego 2-4 (Szpital).

✪ **Konkurs na najlepszy reportaż z WZO** jest już zamknięty, bo dotyczy prac drukowanych do 10 bm. Prace wraz z egzemplarzem pisma nadsyłać można do 15 bm pod adresem: Biuro Propagandy WZO. Warszawa, ul. Mochnackiego 17.

✪ **Zarząd Główny** Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce rozpoczyna dziś o godz. 9 trzydniowe obrady w świetlicy Zarządu Miejskiego przy ul. Gabrieli Zapolskiej 4.

✪ **Wykłady przez radio** nadawane przez dwa lata przez Radiowy Uniwersytet Ludowy teraz będą nadawane przez Wszechnicę Radiową, bo instytucja Uniwersytetu Ludowego zmieniła nazwę. Celem Wszechnicy Radiowej obecnie jest zaznajamianie słuchaczy z najważniejszymi zagadnieniami świata i Polski współczesnej. Tematy składają się z 5 cyklów i stanowią systematyczny kurs nauczanie.

✪ **Opera Robotnicza** zwróciła się do wszystkich zainteresowanych członków orkiestr świetlicowych oraz muzyków - amatorów z zawiadomieniem, że najbliższa próba orkiestrali na z Opera Flis odbędzie się jutro o godz. 18 w pokoju Nr 20 (z podwórza). Trzeba przynieść instrumenty i pulpity. Jak widać z wezwania montowanie orkiestry Opery Robotniczej jeszcze trwa.

Dwaj członkowie Klubu Wysokogórskiego zdejmą z iglicy uszkodzone lustro

Do Wrocławia przybyli dwaj członkowie Klubu Wysokogórskiego: Niedziałek Wojciech z Zakopanego, student socjologii na UJ w Krakowie i Jaworowski Zbigniew, stud. medecyny na UJ w Krakowie. Wojciech Niedziałek jest jedynym z czynnych działaczy Klubu Wysokogórskiego oraz instruktorem wspinaczki górskiej. Obaj studenci podjęli się zdjęcia uszkodzonego lustra i założenia nowych żarówek — sygnalizacji dla samolotów.

Wobec dużego zainteresowania, jakie wywołało wśród opinii publicznej dokonanie tego przedsięwzięcia — przeprowadziliśmy rozmowę z obydwoma studentami.

— „Co skłoniło panów do zrealizowania tak nieco dziennego wyczynu?

— Zbudowaliśmy Wystawę — mówi W. Niedziałek — kosztem całego społeczeństwa. Iglica, skonstruowana przez prof. Hempla — wymagała również wielkiego wysiłku i nakładów pracy. Wystawę zbudowali nasi robotnicy, inżynierowie i artyści w rekordowym okresie 3 miesięcy.

Po przeczytaniu w prasie wiadomości o trudnościach, związanych z naprawą luster znajdujących się na iglicy i planowanym położeniu iglicy po zamknięciu Wystawy, doszliśmy do wniosku, że możemy podjąć się wejścia na szczyt iglicy i naprawienia — wzgl. usunięcia, uszkodzonego lustra. Nie mogliśmy pogodzić się z tym, że przy tak wielkim wkładzie pracy w realizację Wystawy jedna trudność może być nieprzezwyciężona. Prócz tego zadanie nasze nie pociągnie za sobą tylu kosztów, jakie byłyby niewątpliwie związane ze sprowadzeniem specjalnych wind—w celu położenia iglicy.

— W jaki sposób porozumieli się panowie z Dyrekcją WZO w sprawie ewent. wejścia na iglicę i zdjęcia uszkodzonego lustra?

— Zapytaliśmy listownie Dyrekcję WZO, czy iglica w swym końcowym odcinku wytrzyma obciążenie statyczne boczne 73 kg (ciężar ciała) oraz obciążenie 15 kg sprzętu, który musimy wziąć ze sobą. Wobec tego, że prof. Hempel zapewnił nas na piśmie, iż iglica posiada w swym końcowym odcinku odpowiednią wytrzymałość — zaproponowaliśmy Dyrekcji Wystawy nasze usługi. Dyrekcja WZO projekt nasz zaakceptowała. Zadanie nasze polegać będzie na zdjęciu uszkodzonych luster i założeniu 4 żarówek.

— Jak będzie wyglądała technicznа strona Waszego przedsięwzięcia?

— Po przybyciu do Wrocławia dokonaliśmy szeregu prób, mających na celu dostosowanie naszego sprzętu do wejścia na iglicę. Po dokonaniu tych prób ustaliliśmy modyfikację sprzętu, którą wykonają warsztaty WZO. Wyjście na szczyt iglicy dokonamy nowoczesną techniką podciągową stosowaną do pokonywania pionowych ścian, za pomocą lin i pętli. Technika ta znana jest u nas dopiero od 4 lat.

Na kiedy planujecie wykonanie swego zadania?

— Wejścia dokonamy prawdopodobnie we wtorek, tj. 12 bm. Wejście na iglicę, zdjęcie uszkodzonego lustra, założenie żarówek i zejście na dół zajmie nam ok. 5 godzin czasu. Oprócz sprzętu, który umożliwi nam dokonanie zadania, bierzemy z sobą okulary i hełmy oraz obcęgi, nożyce i piłkę — narzędzia niezbędne przy zdjęciu uszkodzonego lustra.

Chcielibyśmy dodać, że zadania naszego nie uważamy za wyczyn sportowy lub popisowy, ale traktujemy je jako normalną pracę, na którą pozwalają nam nasze kwalifikacje i doświadczenia zdobyte w górach. Pragnęlibyśmy również podkreślić, że naprawy dokonujemy całkowicie bezinteresownie, z tym, że Dyrekcja Wystawy zwróci nam koszty przejazdów koleją i utrzymanie we Wrocławiu. Mamy nadzieję, że praca nasza przyczyni się do usunięcia tej trudności w realizacji wielkiego dzieła, jakim jest Wystawa Ziem Odzyskanych.

Kącik szachistów

Wrocław przegrywa z Poznaniem

W niedzielę, dn. 10 bm. rozegrany został w Poznaniu mecz drużynowy pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Poznania, o puchar przechodni ufundowany przez przewodniczącego poznańskiej MRN mgr. Piękniewskiego.

Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Poznania w stosunku 8 i pół do 6 i pół. Mecz miał się odbyć na 20 szachownicach niestety niektórzy gracze drużyny wrocławskiej w ostatniej chwili odmówili wyjazdu.

W drużynie wrocławskiej reprezentowani byli gracze z [illegible] Świdnicy, Legnicy, Żar i Dzierżoniowa, zaś w poznańskiej wzięli gracze również z Ostrowia i Szamotuł. Na pierwszej desce drużyny wrocławskiej grał mistrz Błaszczak który pokonał Międzielego. (—)

SZACHIŚCI W KIPIE

Jak się dowiadujemy Wrocławski Klub Szachowy ma zamiar przenieść swą siedzibę do KIP w którym ma tworzyć autonomiczną sekcję szachową. (—)

Marzenie pań do żywe... kolnierza

Któraż z elegantek i nie elegantek nie marzyła kiedykolwiek o zawieszeniu sobie na szyi pięknego srebrzystego lisa? Należy wątpić, czy są raczej takie, które by nie miały podobnych marzeń. Tym też sobie prawdopodobnie należy tłumaczyć liczne grupki pań przed wielkimi trzema klatkami z żywymi... kolnierzami, a mówiąc dokładniej ze srebrnymi lisami.

Liski czują się w obszernych klatkach zupełnie dobrze, o ile oczywiście goście nie są zbyt dokuczliwi, gdyż i tacy (na szczęście rzadko) się zdarzają. Nawiasem należy dodać, że klatek tych starają się unikać... panowie, którzy przybyli na Wystawę Z. O? Wrocławia z małżonkami. Uważają oni widocznie, że widok „żywego kołnierza" może pobudzić ich panie do zbytniej natarczywości o kupno tekiego futerka.

A gotowe już wyprawione, futerka są zaledwie o dwa kroki w szklanej gablocie przy małym bajorku z błotnymi bobrami (nutriami). Nutrie również otoczone są stale przez zwiedzających którzy długimi nieraz chwilami przyglądają się igraszkom tych niezwykle ciekawych zwierząt futerkowych, na których futra tym razem większe apetyty wykazują panowie.

Porady prawne

1) ob. Hładna — Wrocław. W sprawie otrzymania renty po synach poległych w czasie wojny, należy zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego — Wydział Spraw Inwalidzkich we Wrocławiu, ul. Świerczewskiego 89.

2) ob. Konkolnik — Wrocław. Formalności w sprawie starań o powrót z ZSRR o których podano w „Słowie Polskim" z dnia 29 września br. należy załatwiać zgodnie z zamieszczonymi tam wskazówkami w Warszawie. Nadmieniamy jednocześnie, że omawiane w tym artykule załatwianie sprawy nie jest oparte na jakichś powszechnie obowiązujących przepisach czy też konwencji międzynarodowej, lecz stanowi praktyczne wskazówki jak należy postępować aby uzyskać możliwie największe szanse pozytywnego załatwienia sprawy.

3) ob. Teichholz — Legnica. W kwestii poruszonej w liście Obywatela w związku z artykułem w „Słowie Polskim" z dnia 29 września br. należy załatwiać zgodnie z zamieszczonymi tam wskazówkami w Warszawie. Nadmieniamy jednocześnie, że omawiane w tym artykule załatwianie sprawy nie jest oparte na

— Te załączniki już może wreszcie wystarczą...

SUKIENKA i KAFTANIK na DRUTACH DLA NIEMOWLĘCIA
w Nr. 30-ym tygodnika »PRZYJACIÓŁKA«
Cena 10 zł. W 112

RADIO

13 PAŹDZIERNIKA 48. ŚRODA

5,10 Sygnał 6,15 Streszczenie wiadom. por. 5,20 Konc. por. dla Świata pracy 8,00 Gimn. por. 6,10 Dzien. por. 6,25 Muz. por. 6,50 Program dnia 7,00 Wiad. dziennika por. 7,15 Przegląd prasy stoł 7,20 Por. Mozaika Muz. 8,00 Poradnik prakt. 8,10 d.c. Por. mozaiki muz. 8,55 Gazetka radiowa dla szkół 9,15 Inform. ogólnop. 9,20 Skrzynka PCK 9,30 Lok. program dnia 9,35 „Dyktujemy notatnik wroc." 11,40 Aud. szkolna dla klas młodszych 11,57 Sygnał czasu hejnał 12,04 Wiadom. poł. 12,10 Kronika polit.-gospod. Wegier 12,30 Kone dla szkół 13,30 Czytanka dla wsi — „Mroki średniowiecza", wyjątek z książki dr Józefa Putka 13,45 Klasycy socjalistyczni 14,00 Aud. muz. 14,20 „O leczeniu chorych psychicznie", pog. d-ra Stanisł. Szpilczyńskiego 14,40 Muz. 14,50 Wiadom. wroc. 14,57 Inf. Radiof. Przewod. 15,00 Inform. Polski Pid. 15,15 Aktualia z Katowic 15,25 Muz. 15,30 „Mały czyściciel butów", aud. sł.-muz. 15,50 Muz. lekka 16,00 Dzien. popoł. 16,30 Skrzynka techn. 16,45 Miniatury Kwartetowe Kompozyt. Ros. 17,20 Muz. lud. 17,45 Pog. naukowa 17,50 Gawęda lekarska 18,00 Sergiusz Prokofiew — „Prokofiew i Wilk" 18,35 „Emancypantki" powieść B. Prusa 19,00 Aud. dla wojska 19,30 Kwadrans piosenek 19,45 „W pracowni uczonych wroc." 20,00 Dziennik wiecz. 20,55 „TU MÓWI WZO" 21,00 Pog. Komitetu Roku Chopinowskiego 21,10 Aud. Chopin. 21,40 „Kołchoz — Bolszewik", poemat 21,55 „Ciekawostki liter." 22,00 Muz. tan. 22,45 „Dyktujemy notatnik wroc." 22,50 Kone. Życz. 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Muz. tan. 23,20 Program na dzień nast. 23,30 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

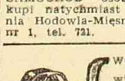

S.K.T. KOMUNIKACJA Wrocław—Wołów, wycieczki, plac Solny 9, tel. 55-61 K-9770

SAMOCHÓD osobowy, małolitrażowy, kupi natychmiast Okręgowa Spółdzielnia Hodowla-Mięsna Legnica, Pocztowa nr 1, tel. 721. 9814

WÓZKI dziecięce w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca „Haliszka", Świerczewskiego 80. 9791

W ZWIĄZKU RADZIECKIM

RADZIECKI WYNALAZEK W ZASTOSOWANIU DO HODOWLI

WYBITNY UCZONY RADZIECKI, profesor Iljin, poddał działaniu wynalezionych przez siebie preparatów chemicznych — stado owiec, liczące 2,500 sztuk. Po 11 — 12 dniach od chwili zastosowania nowego środka, wełna owiec zaczęła schodzić ze skóry. Na zdjęcie wełny z każdej owcy zużyto zaledwie 3 do 7 minut, podczas gdy strzyżenie zajęłoby 40 minut. Zdjęta tym sposobem wełna okazała się o 1,5 do 2 cm dłuższa niż zwykle, a jej ilość była o 12 proc. większa niż przy stosowaniu strzyżenia.

Prof. Iljin już od roku 1924 prowadzi prace w kierunku sztucznego wywoływania linienia u zwierząt, otrzymywania oddzielnie wełny miękkiej i grubej z owiec grubowełnistych, wywoływanie silniejszego porostu sierści i dowolnego zmieniania jej barwy. Wszystkie te prace zostały uwieńczone pomyślnymi wynikami.

Silniejszy porost sierści u zwierząt osiągnął uczony radziecki zarówno przez oddziaływanie przy pomocy preparatów chemicznych, jak i promieniami infra - czerwonymi i ultra — fioletowymi. W ciągu 8 miesięcy otrzymał on z jednego królika 237 gramów puchu, zamiast 150 — 170 gramów rocznie.

Zmiany w zabarwieniu futra żywych zwierząt wywołuje prof. Iljin przez poddawanie ich działaniu temperatury. Tym sposobem zmienia on białe króliki w czarne, uzyskuje ciemniejszą barwę futerka u soboli i kun.

TELEFONY NA WSIACH RADZIECKICH

POWOJENNY PLAN PIĘCIOLETNI ZSRR przewiduje przeprowadzenie szeroko zakrojonych prac w dziedzinie telefonizacji radzieckich wsi, stacji maszynowych i majątków państwowych.

Już obecnie w różnych zakątkach ZSRR zmontowano setki nowych podstacji telefonicznych co umożliwiło założenie łączności telefonicznej między wielu miejscowościami wiejskimi a miastami.

W 1948 roku w szeregu rejonów 37 republik i obwodów zorganizowana zostanie łączność telefoniczna między poszczególnymi kolchozami.

W obwodzie Rostowskim założono telefony w 163 kolchozach, w Tatarskiej Autonomicznej Republice — w 111 kolchozach, w Tinmeńskim obwodzie — w 85 kolchozach i t.d. Na wewnętrzno - kolchozowych liniach telefonicznych pracuje już obecnie kilka tysięcy aparatów.

TYSIĄCE TURBIN WODNYCH

GRUPA pracowników wszechzwiązkowego naukowo - badawczego instytutu maszyn wodnych opracowała metodę seryjnej produkcji małych turbin wodnych, przeznaczonych dla elektrowni wiejskich. Już obecnie wypuszcza się piętnastokrotnie więcej tych turbin niż w przedwojennym 1940 r.

Radzieckie małe turbiny są nader wygodne w transporcie, łatwo dają się zmontować i są trwałe w eksploatacji.

Już czas!!!

Ciągnienie 2 Kl. 54 Loterii — Już 15 października

A ty jeszcze losu nie odnowiłeś?
Dlaczego? Jeśli przegrałeś— nie trać nadziei, wygrasz teraz!
Fortuna sprzyja tylko odważnym. Czy wiesz, że w II kl. 54 **lot. padły u nas wygrane w sumie 1.500.000 zł.**
A więc śpiesz do Szczęśliwej Kolektury
MORAYNEGO
gdzie czekają na Ciebie szczęśliwe losy II kl.
Wrocław, Stalina 27; Traugutta 91; Świerczewskiego 53. Wałbrzych, pl. Grunwaldzki 1. K 5959

FORD-Eifel kabriolet bardzo dobry stan sprzedam, dwieście tysięcy. Wiadomość: Auto-Obsługa, Stalina 211. 9810

CHUSTKI do nosa każda ilość dostarcza Pracownia chustek Galpern Łódź, Plac Wolności 10 Wysyłamy za zaliczeniem K 5924

DO SPRZEDANIA jadalnia, sypialnia 1 pojedyńcze, meble. Curie Skłodowskiej nr 91 m. 6 od 2—3. 9856

MOTOCYKL „Zündapp" KS. 600 w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Jagiellończyka 12 m. 3. 9797

OFERUJĘ mydła szare, twarde oraz pastę do podłóg. Fabryka Mydła i Proszków, Wrocław, ul. Mennicza 40. 9821

FARBOLAK Wrocław, Krupnicza 9 poleca farby, lakiery, pokosty, biel cynkowa, tlenek kobaltu oraz wszelkie artykuły malarskie. K 5966

ZGUBY KRADZIEŻE

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą oraz zaświadczenie RKU wydane w Kielcach na nazwisko Waraszek Jan 9833

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji pohorowych nr 31/29/26 na nazwisko Zolejżlowski Marceli, Grotki, pow. Wołów 9846

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Przyda Maria. Upraszam o zwrot. Janiszewskiego 1 Dom „Dobrego Pasterza" 9844

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i legitymację Ubezpieczalni na nazwisko Mauks Maria 9851

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Nowicka Kazimiera, ur. ?. I. 1926, Nowicki Krzysztof, ur. 12. 9. 1944, Nowicka Anna, ur. 11. 4. 1948. 9854

SKRADZIONO książeczkę RKU Wrocław, odcinek zameldowania z gminy Przedmieście, pow. Środa Śl. na nazwisko Sendyka Ludwik. 9853

POSAD POSZUKUJĄ

BIURALISTKA kilkuletnia praktyka biurowa maszynopismo zmieni miejsce pracy Zgłoszenia „Słowo Polskie" „Lwowianka" 9855

WOLNE POSADY

DRUKARZ MASZYNISTA (dysponent) na maszynę „Mila" oraz maszynistki na maszyny płaskie potrzebni. Dla zamiejscowych mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: Drukarnia Nr. 4 „Czytelnik", Łódź, Piotrkowska 96. K 5926

Wrocławskie Zakłady Ceramiki Czerwonej
WROCŁAW, SUDECKA 82,
zatrudnią
księgowych - bilansistów
we Wrocławiu na warunkach finansowej siatki płac, oraz
magazynierów wykwalifikowanych
K 5930

OPONY SAMOCHODOWE K 5878
rozmiary 450/17 550/17 500/16 550/16
poleca AUTO KABEL
Wrocław, ul. Roosevelta 30

POSZUKUJĘ starszego mężczyznę, który by umiał czoskolwiek stolarkę, na stałe do prasy chemicznej przy ulicy Sienkiewicza 88/87 w podwórzu. 9843

LOKALE

WYNAJMĘ komfortowy pokój inteligentnej kulturalnej Pani. Wiadomość ul. Dr. Olszewskiego 77 m. 6/II piętro, tel. 8271. 9801

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub pokoju subłokatorskiego. Zgłoszenia „Słowe Polskie" „Prędko". 9858

POKOJU poszukuje samotna. Zgłoszenia „Słowe Polskie" pod „Umeblowany". 9838

WYNAJMĘ pokój w willi, nauczycielce muzyki lub studentce, 7 do Kutnowskiej Kampińska 9. 9839

DUŻY pokój z kuchnią z meblami ewentualnie bez, poszukuję. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „2 F". 9847

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJĘ syna Stefana Rzanka, lat 24, który wyszedł z domu w styczniu. Wiadomość: Rzanek Weronika, Moczydlica Dworska, pow. Wołów. 9841

RÓŻNE

TRANSPORTY samochodowe dalekobieżne i miejscowe wykonuje DSP. Nowowiejska 20/22, tel. 30-32. K 5792

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 55 zł. za 1 mm, od 71 — 120 mm — 70.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85.— zł. za 1 mm, od 201 — 300 — 105.— zł za 1 mm ponad 300 mm — 135.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 35.— zł za 1 mm, od 70 — 120 mm 45.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 80. — zł za 1 mm. Nekrologi: do 70 mm — po 30.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130.— zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 25.— zł za 1 słowo. dla poszukujących pracy po 15.— zł 1 słowo — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy [illegible] — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedzielę i święta dopłata 200% Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO Nr. VIII — 135

Sport

Doniosłe uchwały Zarządu DOZPN
położą kres awanturom
na boiskach piłkarskich Dolnego Śląska

Podczas ostatniego zebrania zarządu DOZPN zapadła bardzo ważna uchwała, która przyczyni się do uzdrowienia stosunków w sporcie dolnośląskim i zapobiegnie wszelkim zajściom na boiskach piłkarskich. Władze piłkarskie naszego Okręgu, wychodząc ze słusznego stanowiska, że kierownictwa klubów ponoszą dużą winę w tego rodzaju incydentach, postanowiły zastosować jak najsurowsze sankcje właśnie w stosunku do klubów, które są organizatorami imprez.

Druga, niemniej ważna uchwała jest ostatnim ostrzeżeniem dla klubów, które nie wywiązują się należycie ze swych obowiązków płatniczych wobec Zarządu Okręgu. Tekst wyżej wspomnianych uchwał jest następujący:

1. **Kluby, które będąc gospodarzami zawodów, dopuszczą do pobicia sędziego lub zawodników drużyny przeciwnej, na boisku lub poza boiskiem, zostaną — niezależnie od innych sankcji — skreślone z listy członków DOZPN.**
2. **Klub zawieszony z powodu nie płacenia składek, o ile w przeciągu miesiąca od dnia zawieszenia nie ureguluje zaległych składek i procentów od imprez, zostanie skreślony z listy członków DOZPN.**

Sprawę awantur na naszych boiskach piłkarskich poruszaliśmy niedawno na łamach naszego pisma i jesteśmy bardzo zadowoleni ze stanowiska naszych władz piłkarskich, które zdecydowały się na radykalne cięcie. Jesteśmy przekonani, że przy pełnym zastosowaniu powyższej uchwały nie będziemy więcej świadkami nieprzyjemnych zajść, które wpływały hamująco na rozwój sportu piłkarskiego. Znikną również z kierownictw klubów te jednostki, które z prawdziwym sportem niewiele miały wspólnego i stawiały ambicyjki klubowe na naczelnym miejscu swojej działalności, nie myśląc wcale o właściwym wychowaniu sportowym członków klubów.

Budowlani — Promień 11:5

W niedzielę odbył się mecz bokserski między drużyną WKS „Promień" — Żary a „Budowlani" — Wrocław — zakończony wynikiem 11:5 na korzyść Budowlanych. Waga musza — Jurdeczko II (Budowlani) i Czarnecki (Promień) — wygrywa zdecydowanie Jurdeczko II-gi (Bud.) Waga kogucia I' — Gwacki — Szeterkiewicz (Promień). Zwycięża Gwacki przez techniczne ko w pierwszej rundzie. Waga kogucia II — Pogorlecki (Budowlani) — Barański (Promień) — walka nierozstrzygnięta. Waga piórkowa — Skoczylas (Bud). — Michalak (Promień) — zwycięża na punkty Michalak. Waga lekka — Jurdeczko I (Bud.) — Adamski (Promień) — wygrywa Adamski. Waga półśrednia — Jaworski (Bud.) Brukała (Promień) — wygrywa zdecydowanie na punkty Jaworski. Waga średnia — Czepkowski (Bud.), Szałajczuk (Promień) — wygrywa zdecydowanie Czepkowski. Waga półciężka — Szeterlak (Bud.) — Gałązka (Promień) — wygrywa w pierwszym starciu Szeterlak przez ko.

Sędziował w ringu Mikuła, na punkty Sadowski.

RKS Elektrownia - ZZK Oleśnica 2 : 1

Rozegrane w Oleśnicy w niedzielę, dnia 10. 10. 1948 r. zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. B, zakończyły się pożywej i ciekawej grze zasłużonym zwycięstwem Elektrowni w stosunku 2:1 (1:1). Wynik mógł być wyższy, lecz słabo dysponowany atak Elektrowni zaprzepaścił wiele dogodnych sytuacji. Obie bramki dla Elekrowni zdobył Dmoch, dla Oleśnicy prawoskrzydłowy.

Sędzia Kosiński objektywny, nie dopuścił do ostrej gry.

ZMP
organizuje marsze

Zarząd Miejski Związku Młodzieży Polskiej zwołuje odprawę wszystkich przewodniczących kół szkolnych na dzień 12. 10. 48 r. na godz. 18-tą w sali Zarządu Wojewódzkiego ZMP przy ul. Świdnickiej 8a.

Cel zebrania — omówienie wzięcia udziału naszych członków w marszu.

Jednocześnie Zarząd Klubu Sportowego ZMP „Burza" zawiadamia wszystkich swoich członków i zawodników wszystkich sekcji sportowych, iż zebranie organizacyjne w celu ustalenia grup marszowych na dzień 17. 10. 48 r. odbędzie się w dniu 12. 10. 48 r. o godz. 18-tej w świetlicy Zarządu Wojewódzkiego ZMP przy ulicy Świdnickiej Nr 8a I piętro.

Niedziela sportowa w kraju i za granicą

DOBRE WYNIKI WROCŁAWSKICH MILICJANTÓW W WARSZAWIE

Podczas mistrzostw lekkoatletycznych M. O. w stolicy, przedstawiciele wrocławskiej milicji zajęli kilka czołowych miejsc. W biegu na 1500 m, Nowak (Wrocław) był drugi w dobrym czasie 4:18,8 min., Lempart zajął drugie miejsce w biegu na 5 km — wynikiem 17.08,8 min., i wreszcie Sochański przyszedł na drugiej pozycji w biegu na 200 m w czasie 25 sek.

ŁÓDŹ — POZNAŃ 14:2 (BOKS)

Międzymiastowy mecz pięściarski zakończył się wysokim zwycięstwem Łodzi. Jedyne punkty dla Poznania zdobyli Liedke w w. muszej za remis z Różyckim i Adamski w średniej, remisując z Trzęsowskim. Poznań wystąpił bez Kasperczeka i Kołeczki.

CZECHOSŁOWACJA — SZWAJCARIA 1:1 (0:1)

W Bazylei odbyło się w niedzielę spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Szwajcarii. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła Szwajcaria 1:0. Reprezentacja Czechosłowacji okazała się drużyną lepszą technicznie, brak jej jednak było zdecydowanych strzelców. W czasie meczu został ciężko kontuzjowany bramkarz czechosłowacki Hav liczek, którego zniesiono z boiska. Bramki zdobyli: dla Czechosłowacji Cejp, dla Szwajcarii Friedlaender.

KRAKÓW — OSTRAWA 2:1

Rozegrane w Ostrawie międzymiastowe spotkanie piłkarskie Ostrawa — Kraków, zakończyło się zwycięstwem Krakowa 2:1.

ŁÓDŹ — BRATYSŁAWA 3:5

Reprezentacyjna drużyna piłkarska Łodzi rozegrała w Bratysławie spotkanie z reprezentacją stolicy Słowacji. Zwycięstwo odniosła Bratysława 5:3.

AZS — WROCŁAW NA TRZECIM MIEJSCU W TURNIEJU WARSZAWSKIM

W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju AZS-u warszawskiego w siatkówce męskiej, AZS — Wrocław odniósł zwycięstwo nad MTK (Budapeszt) w stosunku 2:1 (15:7, 13:15, 16:14); klasyfikuje się w punktacji ogólnej trzy konkurencji na trzeciej pozycji po „Sparcie" (Praga), która zajęła pierwsze miejsce i po AZS — Warszawa.

PRAGA — BRNO 9:3 (5:2)

Na stadionie sportowym AC „Sparta" w Pradze rozegrano w niedzielę mecz piłkarski między reprezentacjami Pragi i Brna Morawskiego, który zakończył się wynikiem 9:3 (5:2) na korzyść Pragi.

MOBILIZACJA AKADEMIKÓW NA MARSZ SZLAKIEM ZWYCIĘSTWA

Zarząd AZS zawiadamia, że zebranie członków sekcji lekkoatletycznej w związku z przygotowaniem akcji marszów jesiennych, odbędzie się we środę o godz. 14 w lokalu AZS, ul. Norwida 11.

Kolarze zakończyli sezon

Szosowe wyścigi kolarskie, organizowane przez KS ZZK „Odra" pod protektoratem dyr. Kolei Państw, inż. Jusz czackiego i prezesa ZZK ob. Michty, w dniu 10 października br. dały następujące wyniki.

Bieg dla licencjonowanych — 56 km na trasie Wrocław — Trzebnica — Żmigród z powrotem, startowało 7 zawodników:

1 miejsce zdobył zawod. Wojtczak Zygmunt, w czasie 3:05:53 godz., z klubu „Sieć". 2. Janicki Stan. (Odzieżowiec) 3:06:18 godz., 3. Jankowski M. (Odzieżowiec) 3:10:45 godz.

Bieg dla kartowiczów na 50 km. Wrocław — Trzebnica — Wrocław:

1. Beyga Kazimierz (Odzieżowiec) w czasie 1:30:59 godz., 2. Hacia Wiktor (Odzieżowiec) 1:31 godz., 3. Parzybut Stefan (Sieć) 1:31 godz.

Bieg I-sze kroki na 25 km. 1. Szuta Jan (Odzieżowiec) w czasie 0:52:08 godz., 2. Wysocki L. (niestowarzyszony) 0:52:53 godz., 3. Fruszkin Zb. (Pafawag).

Bieg old-boyi na 25 km. 1. miejsce Terejko Kikt. (Odra) 49,45 sek., 2. Ząbek M. (Pafawag) 50,07 sek., 3. Ciernia Fr.

Nagrody i puchar przechodni wręczył osobiście dyr. Kolei inż. Juszczacki, przy udziale prezesa ZZK ob. Michty.

Czortek
w reprezentacji Polski

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego ob. Derda ustalił skład drużyny reprezentacyjnej na mecz z Węgrami jak następuje: w w. muszej Kasperczak (Poznań), w koguciej Grzywocz (Śląsk), w piórkowej Antkiewicz (Gdańsk), w lekkiej Czortek (Warszawa), w półśredniej Chychła (Gdańsk), w średniej Cebulak (Pomorze), w półciężkiej Szymura (Warszawa), w ciężkiej Klimecki (Wrocław). Drużyna polska stoczy w Budapeszcie jedno spotkanie z reprezentacją Węgier w dniu 16 bm.

Dobre wyniki w biegu maratońskim
o mistrzostwo Polski

W Kielcach odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Polski na trasie Kielce — Morawica — Chęciny — Kielce (42 km 195 m). Na starcie stanęło 8 zawodników: Nowak (DKS Łódź), Więcek (Wisła Kraków), Ruszlewski (SKS Warszawa), Osiński (HKS Bydgoszcz), Kwiatkowski (Pafawag Wrocław), Soduła (ŁKS Łódź), Minta Kurek (WKR Międzyrzecz Wielkopolski), Drąg (ZMP Karpacz). Nie startował mistrz Polski Gluszcz, który wobec ewentualnego wyjazdu na międzynarodowy maraton w Koszycach zrezygnował z obrony tytułu mistrzowskiego. Poza tym nie przybył znany maratończyk Garncarz.

Trasa biegu była bardzo trudna i urozmaicona licznymi wzniesieniami. Wobec ciężkiej trasy i przejmującego zimna, czasy uzyskane przez zawodników należy uważać za b. dobre. — Pierwszych 4-ech uzyskało czasy poniżej 3 godz. Mistrzem w maratonie na r. 1948 został Osiński, przebywając dystans w czasie 2:50:04,6 godz. Drugim był Więcek 2:53:06, przed Ruszlewskim — 2:55:03 i Mintą Kurkiem — 2:59:07.

Nowy mistrz Polski brał po raz pierwszy udział w biegu maratońskim. Do tychczas startował on tylko na długich dystansach — 5 i 10 km. Najmłodszym zawodnikiem mistrzostw był 25-letni Drąg, który również startował po raz pierwszy w biegu maratońskim, najstarszym zaś Soduła, który od lat 16 bierze udział w biegach maratońskich, a w r. 1932 zdobył w tej konkurencji mistrzostwo Polski.

Uwaga, młodzi Radiosłuchacze!

Tygodnik »PRZYJACIEL«

posiada stały kącik radiowy, w którym znajdziecie ciekawe informacje dotyczące audycji radiowych zasad działania radia i wiele innych ciekawych wiadomości. Czytajcie Przyjaciela! Nowy nr 41 ukaże się w sprzedaży 9. 10.

W-113

Świat i człowiek

ROSNĄCE ZADŁUŻENIE

Ministerstwo Handlu St. Zjednoczonych podało do wiadomości, że zadłużenie przedsiębiorstw handlowych prywatnych i akcyjnych, osiągnęło tam niespotykane dotychczas rozmiary. Zadłużenie to wyraża się zawrotną kwotą 410 miliardów dolarów. W jednym tylko roku 1947 stan zadłużenia wzrósł o 17 miliardów dolarów, z których 4 przypada na przedsiębiorstwa prywatne.

Przyczyny tak znacznego zadłużenia prywatnych placówek handlowych doszukują się tam w stałym wzroście cen na środki spożywcze i artykuły konsumcyjne, oraz wzroście podatków.

ILE SIĘ MARNUJE?

Jednym z krajów najbogatszych w źródła leczniczych wód mineralnych jest Czechosłowacja. Nie ma prawie chorób których nie można by leczyć w uzdrowiskach czechosłowackich.

W kraju tym są czynne źródła wód leczniczych w ilości 23-ch. Dostarczają one rocznie ponad 100 milionów litrów wód. Spożycie ich nie jest jednak w żadnym stosunku do wydajności źródeł. Zgodnie z przeprowadzonymi statystykami w ciągu ubiegłego roku wypito około 14 milionów ltr. czyli, że zaledwie 1/7 pro dukcji źródeł. Reszta spada do rzek i marnuje się.

NIEPEDAGOGICZNA ANKIETA

Instytutowi Gall. a, który stale inicjuje różne ankiety, wyczerpał się widocznie zapas pomysłów, bowiem przeprowadził niedawno wśród dzieci ankietę, zaprzeczającą elementarnym zasadom pedagogiki.

Pytanie skierowane do dzieci brzmiało: — Kogo wolisz ojca czy matkę. 56 proc. zapytanych dzieci okazało się dyplomatami, odpowiedziały bowiem że wolą ojca i matkę. 19 proc. opowiedziało się za matką, a 8 proc. za ojcem.

Najmłodsze dzieci i jedynacy oddali swój głos na matkę jak również duży odsetek dziewczynek. Natomiast chłopcy przeważnie wybierali ojca, argumentując swój wybór jego większą stanowczością, przyznając jednak, że matka ma charakter równiejszy.

41)

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Kariera NIKODEMA DYZMY

Dyzma, mając trochę wolnego czasu przed kolacją, który ma spożyć w „Oazie" w towarzystwie płk Waredy, udaje się do p. Przełęckiej — ciotki hr. Ponimirskiego. Drzwi otwiera mu bardzo zirytowana p. Przełęcka i Dyzma momentalnie zorientował się, że trafił na wybitnie kiepski humor pani domu.

— Za wcześnie przyszedłem — stwierdził Dyzma.

Kazał sobie dać wódkę i przekąski. Kelner, tytułujący go per „jaśnie pan", natychmiast zastawił stół różnymi przyprawami, a dwaj inni, raz po raz, przynosili ogromne półmiski z wszelkiego rodzajami rybami na zimno, wędlinami, pasztetami i t. p.

Nikodem jadł bardzo wolno, gdyż chciał doczekać się pułkownika. Orkiestra grała jakieś symfoniczne kawałki. Sala zwolna zapełniała się.

Wreszcie około jedenastej przyszedł pułkownik Wareda. Wraz z nim wszedł krępy brunet w cywilnym ubraniu.

— O, pan już tutaj! — zawołał pułkownik. — Długo pan czekał?

— Eee, nie, kwadransik — odparł Dyzma.

— Panowie pozwolą: pan Dyzma, dyrektor Szumski — przedstawił pułkownik — zaraz tu przyjdzie i nasz kochany Jaś Ulanicki.

— Ach, przyjdzie ta kopalnia kawałów? — zawołał wesoło Szumski — to wybornie!

— Nie macie pojęcia jaki świetny udał mu się kawał, gdyśmy w maju byli w Krynicy.

— No?

— Otóż, wyobraźcie sobie, w naszym pensjonacie mieszkał też jakiś Kurowski, czy Karkowski, taki wiecie stuprocentowy mężczyzna, stuprocentowy gentleman, co to i tenis, i Byron, i Baudelaire, i Wilde, i Canale Grande, i Casino de Paris, i Monte, i obce języki, i gatunki win, i nazwy jedwabiów, i koligacje wyższych sfer — no, słowem wspaniały. Kobiety za nim szalały, a przy wspólnym stole konwersacja zmieniała się co dzień, jak amen w pacierzu w rodzaju monologu, czy odczytu tego bubka. Gadał i gadał, dowcipkował, robił kalambury, wplatał aforyzmy coś w dziesięciu językach, słowem — czarował.

— Byczy typ — zawołał Szumski — jeżeli jeszcze miał parasol i nie wymawiał „r", dam głowę, że z M. S. Zetu!

Pułkownik wybuchnął śmiechem:

— Jakbyś zgadł! Jak Boga kocham, ten typek nie rozstawał się z parasolem.

— No i co dalej?

— Wyobraźcie sobie, coś na piąty czy szósty dzień, gdyśmy szli na obiad, Jaś powiada: Dalibóg, dłużej nie wytrzymam. Siedział, uważacie, vis a vis bubka. Ten jak zaczął czarować przy zupie, tak dojechał do pieczystego. Czekam, a Jaś nic. Siedzi i słucha, a typek uśmiechnięty, wytworny, wciąż czaruje. Pamiętam zaczął właśnie opowiadać o najmodniejszych kolorach sezonu, gdy nagle mój Jan odłożył nóż i widelec, a lekka podniósł się na krześle i, pochyliwszy się przez stół do owego czarodzieja, jak nie huknie:

— Huuuu!...

Dyzma i Szumski nie mogli powstrzymać śmiechu.

— Jak to — zapytał Szumski — po prostu „huuu"?

— „Huuu" i tyle, a znasz bas Ulanickiego! Nie macie pojęcia, co za konsternacja. Bubek poczerwieniał jak burak i zamilkł, jakby weń piorun strzelił. W jadalni zaległa cisza śmiertelna, wszyscy raptem pospuszczali głowy. Aż ktoś nie wytrzymał i wybuchnął śmiechem. Tego tylko brakowało! Od razu cały stół zatrząsł się. Jak Boga kocham, nigdy w życiu nie widziałem jeszcze, by ludzie tak się śmiać mogli.

— A Jaś co?

— Jaś? A no, jakby nigdy nic zabrał się do pieczystego.

— A bubek?

(Dalszy ciąg jutro)

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak F-35906 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław ul. M. Nowotki 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13 ej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł. z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.